№ 203 Włocławek, wtorek 6 września 1938 r. Cena 10 gr.

Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-60

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

Z czyjej winy?

Poznań, dnia 5. 9.

(j. z.) Jeszcze nikt nikogo nie pozyskał dla swej ideologii i sprawy, wmawiając mu, iż jest ona mu obca i nienawistna. Albo bijąc go maczugą po głowie. A taką właśnie metodę stosują pewne koła narodowe i katolickie w stosunku do Związku Nauczycielstwa Polskiego od dawna, zaś od niedawna stosują ją także pewne czynniki, które powinny wiedzieć najlepiej, że krzywdzi się większość, przypisując całości nastawienie mniejszości.

W nagonce na Związek Nauczycielstwa Polskiego wyróżnia się szczególną agresywnością i hałaśliwością prasa konserwatywna. Prowadzi ona systematyczną kampanię w celu zmobilizowania wszystkich żywiołów umiarkowanych, narodowych i katolickich przeciwko Z. N. P. Ostatnio z okazji nadzwyczajnego zjazdu delegatów tej organizacji „Czas" znowu podjął próbę wykazania, że „Z. N. P. jest organizacją zawodową, hołdującą ideologii klasowej, jest to związek o charakterze partyjno - politycznym, dążący do zwycięstwa lewicy, i wreszcie jest to organizacja o nastawieniu antyreligijnym."

Takie, zdaniem „Czasu", są podstawowe cechy Z. N. P. Ale twierdzenie to nie zostało poparte żadnym dowodem, żadnym przekonywującym argumentem.

Jak w każdej wielkiej organizacji zawodowej — i w Z. N. P. są ludzie o różnych poglądach, przekonaniach i wierzeniach. Cementem, który ich spaja, jest wspólność żywotnych interesów i pewnych ideałów, oraz świadomość, że tylko zorganizowani i solidarni mogą osiągnąć swoje cele. Ta świadomość jest tak żywa a solidarność tak silna, że choć w Z. N. P. reprezentowane są różne światopoglądy i kierunki, choć w normalnych warunkach ścierają się różne prądy, jego postawa na zewnątrz jest zawsze jednolita, co wielu wprowadza w błąd i nasuwa im fałszywe wnioski.

Nie ulega wątpliwości, że w Z. N. P. istnieje silny prąd o cechach, jakie „Czas" niesłusznie przypisuje całej organizacji. Związek Nauczycielstwa Polskiego — to pięćdziesięciotysięczna rzesza nauczycielstwa, której większość — zwłaszcza w województwach zachodnich — służy ideałom narodowym i chrześcijańskim niewątpliwie szczerzej, ofiarniej i skuteczniej, niż ci, którzy rzekomo w obronie tych ideałów działając, pchają nauczycielstwo w szeroko otwarte ramiona pp. Kwapińskich i Czapińskich.

Wyżej wspomniany prąd w Z. N. P. istniał zawsze. Silnym stał się dzięki niezadowoleniu z polityki gospodarczej, społecznej i uposażeniowej w okresie, kiedy wielki, często przemożny a zawsze szkodliwy wpływ na tę politykę wywierali przyjaciele „Czasu". Ta polityka, sprzeczna z interesami mas pracowniczych i Polski, nieraz przekreślająca elementarne zasady sprawiedliwości, wytworzyła nastroje sprzyjające kierunkom skrajnym. W rezultacie nie tylko w Z. N. P., lecz w niemal całym ruchu pracowniczym doszły do głosu żywioły, ciążące ku lewicy. Aktywniejsze od innych nadały swoje cechy całej organizacji, co ściągnęło na nią gwałtowne ataki i represje właśnie wtedy, gdy w jej łonie dojrzewała reakcja przeciwko wciąganiu Z. N. P. do „frontu ludowego". Zamiast ją przyspieszyć i wzmocnić — uśmiercono ją. Padły słowa, wyszły zarządzenia, które w przeświadczeniu ogółu członków Z. N. P. były uderzeniem w organizację i krzywdziły całe nauczycielstwo. Dlatego całe nauczycielstwo zsolidaryzowało się z tymi nawet, o których sądziło, że nie są oni bez winy. A odczuwając potrzebę pomocy pozwolono działać tym, którzy pomoc skuteczną sprowadzić obiecywali. W taki oto sposób P. P. S. odzyskała swój dawny wpływ na Z. N. P., a w niemałym stopniu przyczyniła się do tego polityka personalna miarodajnych czynników.

W tej dziedzinie zresztą popełniono i popełnia się liczne błędy nietylko w odniesieniu do Z. N. P.

Błądzić jest rzeczą ludzką, ale gdy jakieś posunięcie okaże się fałszywym, należy dążyć do naprawienia błędu, lecz nie po linii zygzaków. Nie mogą być tolerowane dążenia i działania sprzeczne z interesami Państwa i Narodu, lecz należy również położyć kres kampanii, która skłoniła Z. N. P. do szukania oparcia o ruch socjalistyczny i która wpędza nauczycielstwo do obozu fołksfrontowego. Akcja taka, jaką prowadzi prasa konserwatywna i do jakiej namawia ona rząd, leży tylko w interesie polityków montujących „front ludowy".

Nauczycielstwo pozostawione w spokoju samo zlikwiduje to, co drażni niewątpliwą, olbrzymią większość społeczeństwa, i napewno odnajdzie właściwą drogę.

Kongres w Norymberdze

skupia na sobie uwagę całego świata

Norymberga, 5. 9.

Dziś rozpoczyna się tu doroczny kongres (parteitag) partii narodowo-socjalistycznej. Kongres poświęcony będzie głównie sprawie zespolenia Austrii z Rzeszą i zagadnieniom międzynarodowym. Spodziewane są doniosłe rozmowy dyplomatyczne, od których wyniku zależeć będzie zapewne treść mowy kanclerza Hitlera.

ZAPROSZENIE DYPLOMATÓW

Berlin, 5. 9. (PAT)

Kanclerz Hitler zaprosił tego roku ponownie jako swych osobistych gości na „Dzień Partyjny" do Norymbergi licznych dyplomatów, w tej liczbie ambasadorów: Francji, Polski, Turcji, Włoch, Brazylii, Argentyny, W. Brytanii, Hiszpanii, Japonii i Stanów Zjednoczonych oraz posłów szeregu państw.

Dyplomatom oddane zostaną do dyspozycji dwa specjalne pociągi.

ZBLIŻA SIĘ CHWILA DECYZJI

Paryż, 5. 9.

Prasa francuska omawiając wizytę Henleina u kanclerza Hitlera stwierdza, że zbliża się chwila zasadniczej decyzji w sprawie sudeckiej. Prasa wyraża przypuszczenie, że kanclerz Hitler wysunie w Norymberdze żądania przeprowadzenia plebiscytu w okręgu sudeckim.

W paryskich kołach politycznych panują obawy, iż opinia angielska ze względów zasadniczych mogłaby ewentualnie zaakceptować tego rodzaju rozwiązanie sprawy.

Publicyści francuscy przyznają, że kanclerz Hitler w dotychczasowych rozgrywkach dyplomatycznych odniósł bardzo poważny sukces, występując oficjalnie i za zgodą Anglii jako protektor Niemców sudeckich.

NIEMCY PODTRZYMUJĄ SWOJE ŻĄDANIA

Berlin, 5. 9.

Opinia niemiecka jest nadzwyczaj powściągliwa w ocenie rezultatu spotkania Hitler — Henlein. Podkreślając, że Henlein przybył do Berchtesgaden na wyraźne życzenie lorda Runcimana oraz zupełną zgodność poglądów kanclerza i wodza Niemców sudeckich, prasa tutejsza zwraca uwagę jednocześnie na okoliczność, iż Rzesza nie jest partnerem w toczących się rokowaniach. Rozmowa Henleina z kanclerzem Hitlerem uzasadniona jest węzłami krwi. W chwili tak decydującej, jak obecna, pragną Niemcy sudeccy być w kontakcie z wodzem narodu, do którego należą. Rozmowy nie zakończyły się żadną decyzją, która zapaść może wyłącznie w Pradze. Jedynie całkowita przebudowa Czechosłowacji jest w stanie zmienić sytuację, która nie da się długo utrzymać.

LORD RUNCIMAN U BENESZA

Praga, 5. 9.

Lord Runciman przyjął posła S. D. P. Kundta.

Wczoraj po południu lord Runciman został przyjęty przez prezydenta republiki Benesza, a następnie udał się w towarzystwie p. Peto do kardynała Kaspara do Dolnych Brzeżan.

Skład misji lorda Runcimana powiększył się o nowego współpracownika. Mianowicie przybył z Londynu były sekretarz Izby Lordów Stevens. Powiększenie sztabu zostało spowodowane olbrzymim nawałem pracy misji w ostatnich paru dniach.

GWATKIN U HENLEINA

Berlin, 5. 9. (PAT)

Ashton Gwatkin odwiedził w niedzielę Konrada Henleina w Asch, aby raz jeszcze omówić z nim obecną sytuację polityczną i poinformować się co do przebiegu odwiedzin Konrada Henleina u kanclerza Hitlera.

Przy trwającej dwie godziny rozmowie Gwatkina z Henleinem obecny był w charakterze tłumacza ks. Maks Egon Hohenlohe oraz zastępca Henleina — Karol Herman Frank.

Ashton Gwatkin po przeprowadzeniu rozmowy z Henleinem wrócił z Asch do Pragi, gdzie niezwłocznie złożył sprawozdanie lordowi Runcimanowi.

Jeśli wybuchnie wojna

Polska — zdaniem Anglii zachowa neutralność

Londyn, 5. 9. (PAT)

Korespondent warszawski „Manchester Guardian" donosi że rząd Rzeszy stara się usilnie ustalić, jakie stanowisko zajmie Polska w wypadku konfliktu zbrojnego w Europie środkowej. Dowodziłoby to — wnioskuje korespondent, — że Niemcy nie są pewne Polski. Polska pragnie zachować neutralność na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego i zachować ją możliwie najdłużej w czasie jego trwania.

Wiadomościom o ewentualnej pomocy Polski dla Niemiec zaprzecza się kategorycznie — pisze korespondent „Manchester Guardian". — Sukces teoretyczny i „formalne sympatie" dla Berlina nie mają żadnego praktycznego znaczenia. Można o nich powiedzieć, że były one urzędową ceną, zapłaconą Niemcom za to, że zaczepne swe siły zwróciły w innym, niż ku Polsce, kierunku. Tak ocenia się stosunek Polski niewątpliwie w Berlinie, w Paryżu i gdzieindziej.

Coraz gorzej

robotnikom polskim w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 5. 9. (PAT)

„Robotnik", organ polskiej zawodówki chrześcijańskiej, stwierdza, że dotychczas rząd praski nie spełnił ani jednego ze złożonych przez komitet porozumiewawczy stron, polskich postulatów w sprawach polskich robotników. Dotychczas nie przyjęto z powrotem do pracy ani jednego z wydalonych i aresztowanych od 1935 r. hutników polskich z Trzyńca mimo, że przeprowadzone śledztwo wykazało ich zupełną niewinność i bezpodstawność aresztowań.

W dalszym ciągu robotników polskich przydziela się do pracy najgorszej i najmniej płatnej, biorąc na ich miejsce Czechów z poza Śląska, członków czeskich organizacyj. Jedynie legitymacja czeskiej partii politycznej lub organizacji oświatowej decyduje o przyjęciu do pracy w hutach i przydzieleniu mieszkań hutniczych. Z reguły odrzuca się podania o pracę absolwentów szkół polskich, podkreślając, że na terenie Czechosłowacji tylko szkoła czeska jest sprawdzianem społecznej i fachowej wartości kandydata.

Król Jugosławii Piotr II

Urodzony 6 września 1923 r.

Poznań, dnia 5. 9.

W dniu 6 września Jugosławia obchodzi rocznicę urodzin swego króla Piotra II, syna tragicznie zmarłego w czasie pobytu we Francji w Marsylii króla Aleksandra, którego nazwano Zjednoczycielem Jugosławii.

Król Aleksander liczył się z możliwością zamachu na siebie i dlatego w styczniu 1934 roku spisał w Bled ostatnią wolę swą. Wyznaczył zgodnie z konstytucją Radę Regencyjną na okres małoletności swego następcy syna, a ks. Pawła ustanowił pierwszym regentem. Współregentami naznaczył b. ministra prof. Stankiewicza i dr Ivo Perovica, bana okręgu Sawy. Ostrożność króla Aleksandra była niestety potrzebna. Zginął we Francji.

Młody król Piotr II spełnia wolę swego ojca dbałego o to, aby dynastia Karadjozdjewic'ów zapewniła Jugosławii utrzymanie całości państwa, potęgi i postępu. Ojciec młodocianego króla polecił wychowawcom swego dziecka zasadę: „Piotr ma pracować tak samo jak i jego koledzy w szkole". Nie wolno robić żadnych wyjątków dla królewskiego syna. Wychowanie i kształcenie Piotra idzie po tej linii. W pawilonie pałacu w Deoligne odbywają się lekcje, współuczniowie, jego koledzy korzystają z tych samych warunków co i król Piotr. Nauka odbywa się od 8,30 rano do 12 w południe i dwa razy w tygodniu od 5 do 6,30 po południu. Piotr jest pilny, ścisły, nie traci słów, waży je rozsądnie zarówno przy rozmowie jak i pisaniu. Lubi języki nowożytne, interesuje się fizyką i chemią a także wynalazkami technicznymi. Jeździ konno, pływa doskonale, jest wytrzymały w marszu i dobrym strzelcem. Bardzo chętnie pracuje w dworskich warsztatach. Nauki szkolne pobiera według programu gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego.

Kiedy razu pewnego zapytano go, jakie zalety moralne ceni najwyżej, odpowiedział: „Obowiązek i sprawiedliwość". Koledzy szkolni lubią swego króla. Bawią się z nim i pracują z nim. Wakacje spędza w Alpach Słoweńskich a częściowo nad morzem Adriatyckim. Lud jugosłowiański otacza swego króla miłością tym większą, że kochał także ojca jego Aleksandra.

Matka i regent ks. Paweł z największym oddaniem i troską dbają o duchowy, moralny i fizyczny rozwój Piotra, aby stał się godnym następcą swego ojca.

Piotr, jak każdy chłopiec, odczuwał potrzebę pieniędzy t. zw. kieszonkowe. Matka jego dbająca o to, aby nauczył się oszczędności, nie dawała mu nigdy większej sumy. Wtedy „zbuntował się" młody król i powiedział: — Powiedziałem Mamusi, że to tak dalej iść nie może. Nauczę się jakiego rzemiosła, ażebym mógł zapracować pieniądze, które mi są potrzebne.

Dlatego też matka kazała urządzić przy dworze warsztat stolarski, zaangażowano majstra i Piotr rozpoczął pracę, zwracając się do swego majstra z następującym oświadczeniem:

— Liczę na Pana, że nauczy mnie Pan wykonywać różne piękne rzeczy, które będę mógł sprzedać mimo obecnego kryzysu. Potrzebuję pieniędzy".

Zarabia więc i młody król na kieszonkowe.

Król Piotr wyrośnie na dobrego i sprawiedliwego władcę Jugosławii.

Prymas Polski ksiądz kardynał Hlond

uroczyście witany w Katowicach

Katowice, 5. 9.

W niedzielę, dnia 4 bm. przybył do Katowic Prymas Polski ks. kardynał dr. Hlond, na otwarcie Studium Katolickiego. Dostojnego przedstawiciela Kościoła przywitało społeczeństwo śląskie bardzo uroczyście. Dworzec katowicki pięknie udekorowano sztandarami o barwach narodowych i papieskich. Już na długo przed przyjazdem ks. Prymasa w hallu dworcowym zgromadziły się tłumy publiczności, z trudem utrzymywane w ryzach przez pełniących służbę porządkową policjantów. Wzdłuż peronu ustawiły się delegacje bractw religijnych i stowarzyszeń kościelnych z chorągwiami i emblematami, przedstawiciele Sodalicji Mariańskiej, organizacje młodzieży katolickiej i Akcji Katolickij. W głębi zainstalowała się orkiestra Kolejowego P. W.

Około godz. 12 przybył wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, księża biskupi Adamski, Bieniek i Gawlina w otoczeniu członków kapituły i miejscowych proboszczów. Z przedstawicieli władz obecni byli m. in. marszałek sejmu śląskiego Grzesik, prezydent Katowic dr. Kócur, przewodniczący katowickiej Rady miejskiej Piechulek. — Wojsko reprezentował pułk. Klaczyński.

O godz. 12,10 zajechał na peron pociąg, wiozący ks. Prymasa. Orkiestra odegrała marsza generalnego i marsza papieskiego. Wśród gromkich okrzyków „niech żyje" wyszedł z przedziału ks. Prymas, witany przez przedstawicieli władz duchownych i świeckich.

W czasie swego pobytu w Katowicach ks. Prymas Hlond będzie gościem biskupa śląskiego ks. Adamskiego.

Konsekracja nowego biskupa polskiego

Kielce, 5. 9. (PAT)

W niedzielę odbyły się tu uroczystości konsekracyjne nowego biskupa diecezji kieleckiej ks. dr. Czesława Kaczmarka.

W otoczeniu nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Cortesi'ego, księży biskupów współkonsekratorów A. Szelążka i Leona Wetmańskiego, przedstawicieli władz, duchowieństwa i społeczeństwa ziemi kieleckiej, ks. biskup dr. Kaczmark wprowadzony został w uroczystej procesji do kościoła katedralnego, gdzie zasiedli po prawej stronie prezbiterium przedstawiciele władz z p. ministrem W. R. i O. P., prof. Wojciechem Świętosławskim, przedstawicielem armii gen. Wacławem Wieczorkiewiczem i wojwodą kieleckim dr. Dziadoszem, po lewej stronie prezbiterium przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem sufraganem Franciszkiem Sonikiem na czele.

Po odczytaniu bulli papieskiej biskup nominat klęcząc przed konsekratorem, nuncjuszem apostolskim, złożył przysięgę wierności i posłuszeństwa dla ojca świętego.

Podczas uroczystej mszy świętej, celebrowanej równocześnie przy dwu ołtarzach przez konsekratora — nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Cortesi'ego i biskupa nominata nastąpił akt wręczenia pastorału, pierścienia i ewangelii biskupowi dr. Kaczmarkowi.

Podczas objadu okolicznościowe przemówienie wygłosił p. minister Świętosławski, życząc nowemu biskupowi owocnych wyników pracy.

2 października „Dniem Rezerwisty"

Współpraca rezerwistów z O.Z.N.

Warszawa, 5. 9. (PAT)

W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Związku Rezerwistów. Obradom przewodniczył w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby prezesa min. Kościałkowskiego, wiceprezes płk. sen. Stefan Dąbkowski.

Sprawozdanie z działalności zarządu głównego złożył sekretarz generalny pos. Jan Walewski. Sprawozdania zostały po dyskusji przyjęte przez radę naczelną, jak również zatwierdzony został preliminarz budżetowy.

Zasadnicze przemówienie programowo - ideowe wygłosił sen. płk. Dąbkowski, który m. in. podkreślił silnie **konieczność współpracy rezerwistów z Obozem Zjednoczenia Narodowego,** co zebrani przyjęli z gorącym aplauzem.

Z kolei rada naczelna ustaliła dla wszystkich kół Z. R. na terenie całej Rzeczypospolitej obchód dorocznego święta organizacyjnego p. n. „Dzień Rezerwisty" na 2 października rb. oraz ustaliła zwołanie do Katowic walnego zjazdu delegatów w dniu 3 października. Uroczystości katowickie „dnia rezerwisty" i walnego zjazdu połączone będą z koncentracją i defiladą kilkunastu tysięcy rezerwistów okręgu śląskiego, zorganizowanych w pułki.

Samolot spadł na dom

4 osoby poniosły śmierć, 25 odniosły rany

Londyn, 5. 9. (PAT)

W niedzielę w południe wydarzyła się na północnym przedmieściu Londynu Edmonton katastrofa samolotowa, w której znalazły śmierć 4 osoby, a 25 odniosło rany, z czego 13 ciężkie.

Samolot, w którym znajdował się jedynie pilot, runął z niezbadanych dotychczas przyczyn i roztrzaskał się na dachu jednego z domów, przy czym eksplozja zbiornika benzyną spowodowała pożar, który momentalnie przeniósł się na 3 sąsiednie budynki.

W chwili upadku samolotu ponieśli śmierć na miejscu pilot, jedna kobieta oraz dwoje bawiących się na ulicy dzieci.

Pozostałe osoby odniosły obrażenia podczas pożaru domów.

Uroczystości strażackie

Warszawa, 5. 9. (PAT)

Pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta R. P. i p. marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza rozpoczął się wczoraj w całej Polsce „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej", który ma za zadanie uświadomić szerokie warstwy społeczeństwa polskiego o akcji zapobiegania pożarom i skutecznej walce z nimi.

Uroczystości strażackie w Warszawie rozpoczęły się złożeniem wieńca w Belwederze i uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Jana, na które przybył p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

Po nabożeństwie odbyło się na rynku starego miasta przekazanie władzom wojskowym daru strażactwa polskiego w postaci najnowocześniejszego auto - pogotowia, wyposażonego w bojowy sprzęt strażacki.

W defiladzie wzięły po raz pierwszy w Polsce udział oddziały umundurowane żeńskiej służby pożarniczej w hełmach.

Katastrofa autobusowa

Charlotte (Karolina półn.) 5. 9. (PAT)

Ubiegłej nocy wydarzyła się w pobliżu miejscowości Belmont katastrofa autobusowa, w której zginęło 5 osób, a 28 odniosło rany.

Dom Rybaka Polskiego

Wielka Wieś, 5. 9. (PAT)

W niedzielę odbyła się tu podniosła piękna uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu Ludowego Rybaka Polskiego im. generała Orlicz-Dreszera. W uroczystości wzięła udział liczna rzesza mieszkańców wybrzeża. Polacy gdańscy, goście z Warszawy, wojewoda pomorski Raczkiewicz, komandor Frankowski, oraz w komplecie zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonialnej, przez którą ufundowany został ten pomnik ku czci gen. Orlicz-Dreszera.

Po przemówieniu biskupa morskiego ks. Okoniewskiego, nastąpiło poświęcenie gmachu i msza św. Następnie przemówili gen. Kwaśniewski, wójt Ignacy Szukalski i rybak Dawid Piper.

Zamach na króla Faruka

Aleksandria, 5. 9. (PAT)

W niedzielę dokonano nieudanego zamachu na króla Egiptu Faruka.

W miejscowym klubie sportowym nad brzegiem Nilu odbywały się zawody pływackie o mistrzostwo Egiptu, na które przybył król w otoczeniu kilku ministrów.

Król wręczył pływakom nagrody, po czym po skończonych zawodach opuścił klub udając się do samochodu.

W tej chwili nieznany mężczyzna strzelił do króla z rewolweru. Strzał chybił.

Urzędnicy muszą pomagać rolnikom

Wiedeń, 5. 9. (PAT)

Celem przyspieszenia zakończenia zbiorów tegorocznych powołał gauleiter Styrii Ueberreither wszystkich styryjskich urzędników państwowych do pracy w polu. Będą oni musieli pomagać rolnikom w godzinach pozabiurowych oraz w niedziele i święta. Obowiązuje to również tych urzędników, którzy znajdują się na urlopach oraz wszystkie kobiety.

W Brusach spłonął młyn

Chojnice, 5. 9. (PAT)

W niedzielę o godz. 8,30 wybuchł olbrzymi pożar w młynie parowym firmy „Ceres" w Brusach. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością i objął wszystkie budynki młyna. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Prus, Chojnic i okolicznych wiosek. 3-piętrowy budynek młyna wraz z zapasami zboża padł pastwą płomieni. — Pożar zlokalizowano o godz. 13-ej. Władze wdrożyły dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru.

Walki w Hiszpanii

Salamanka, 5. 9. (PAT)

Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie Walencji, na odcinku Salabas, powstańcy zdołali wczoraj wyrównać swe pozycje, zajmując 4 punkty obronne nieprzyjaciela. W ciągu dnia wojska rządowe kilkakrotnie usiłowały odbić utracone pozycje, jednak bez rezultatu. Na odcinku rzeki Ebro wojska powstańcze posuwają się dalej naprzód. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli około 600 jeńców.

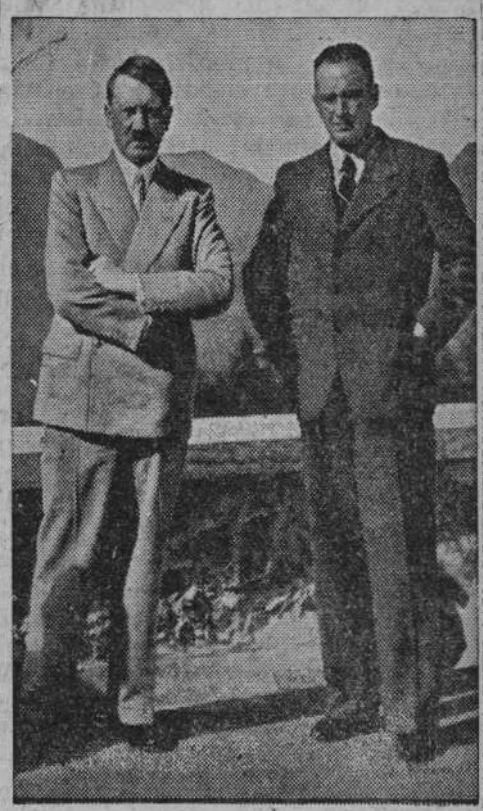

Konrad Henlein u Hitlera

(Do depeszy na stronie 1-szej)

Zezem

Inne wydanie wozu Drzymały

Motoryzujemy. Pęd do motoryzacji jest wielki. Apetyty na własne auto rosną. Każdy z nas radby puścić się w nieznane i jak najrychlej znaleźć się zda tylko znaleźć się jak najszybciej w bezpiecznym od oczu znajomych miejscu sam albo w towarzystwie najmilszym... Każdy interes wymaga pośpiechu. Wszystko musi być pod ręką. Czas traci, czas płaci. Będziemy mieli montownię aut. Fundują ją Wspólnota Interesów. Więc motoryzujemy się.

Tymczasem jakże kupować auta, jeżeli nie mamy garaży. Wydaje się, jakoby to była jedyna przyczyna tego, że w Polsce nie ma potrzebnej ilości aut w ruchu. Na ulicy zostawić auto? To tak niebezpieczne już, jakby rowerzysta ośmielił się zostawić rower na ulicy. W Danii, Holandii i indzień to możliwe. U nas za wielki jeszcze ruch ale... złodziejski niestety.

Wybudowałby sobie człowiek garaż własny. W starych domach to jeszcze możliwe, bo bramy wjazdowe są szerokie. Ale w domach nowoczesnych? Bramy wąskie. W blokach? Podwórze małe. A więc koniecznie trzeba budować garaże gdzieś w odpowiednich miejscach, na placach.

Ale przepisy budowlane w Polsce są akurat tak pomyślane, aby amatorowi auta i garażu obrzydzić życie. „Przegląd Budowlany" przynosi interesujący dowód, jak martwa litera prawa usiłuje złamać nasze życie (motoryzacyjne oczywiście!) i jak samo życie broni się i woła o swe prawa. Prawo budowlane nakłada bardzo surowe rygory na budownictwo garaży, które, niczem fortece, muszą być jeszcze więcej masywne niż domki mieszkalne. „Przegląd Budowlany" pisze:

Gdzie prawo nie nadąża za życiem lub stoi na przeszkodzie naturalnym tendencjom rozwojowym, tam z natury rzeczy musi istnieć tendencja omijania prawa, jeżeli nie jawnie i brutalnie, to przynajmniej przez znajdywanie form legalnego jego obejścia.

Taki sposób obejścia rygorystycznych przepisów prawa w zakresie budowy garaży podpatrzyliśmy w jednym z śródmiejskich podwórek warszawskich.

Ponieważ prawo budowlane odnosi się tylko do budynków - nieruchomości, ktoś sprytny postawił garaż na kółkach i automatycznie wyzwolił się spod rygoru tego prawa.

Wóz Drzymały w nowoczesnym wydaniu!

Przezwyciężyliśmy więc prawo. Motoryzacja ożyje. Budujemy garaże na... kółkach. *Cyk.*

Egzamin dojrzałości w liceach

Poznań, dnia 5. 9.

8-klasowe gimnazjum można już uważać za zlikwidowane. W czerwcu opuścili sale szkolne ostatni uczniowie 8-mej klasy gimnazjalnej i składali egzaminy dojrzałości wedle dawnych przepisów i form, obowiązujących przy tego rodzaju „maturze".

W rozpoczynającym się właśnie nowym roku szkolnym już ani 7-ej ani 8-ej klasy gimnazjalnej nie ma. Jest natomiast zarówno 1-sza jak i — po raz pierwszy — 2-ga klasa liceum ogólnokształcącego. I to liceum wielogatunkowego: humanistycznego, klasycznego, matematyczno - fizycznego, przyrodniczego.

Po raz pierwszy też z końcem roku szkolnego, który właśnie się rozpoczyna, odbędzie się „matura" wedle zgoła innych norm i kryteriów niż te, jakie dotychczas obowiązywały w szkolnictwie średnim.

Dotychczas było bowiem tak, że każdy uczeń 8-ej klasy gimnazjalnej był obowiązany wykazać się przy egzaminie dojrzałości z jednakowego zasobu wiadomości. Każdy musiał „umieć" i język ojczysty, i język starożytny, i język obcy, i historię i geografię, i matematykę i fizykę. Podstawą bowiem dydaktyczną starego gimnazjum było produkowanie „wszechwiadków", było objęcie nauką wszystkich gałęzi wiedzy — bez względu na uzdolnienia i zamiłowania poszczególnych uczniów — i bez względu na to, w jakim kierunku zamierzają studiować na wyższej uczelni.

Obecnie to ogólne przygotowanie ograniczone zostało do czteroklasowego gimnazjum, poczem w 2-klasowym liceum następuje już specjalizacja: nacisk zostaje położony na pewien tylko dział wiedzy, więc albo humanistyczny, albo matematyczno-fizyczny, albo przyrodniczy, albo też już ściśle zawodowy (w rozmaitego typu liceach zawodowych).

To też wraz ze zmianą zasadniczej podstawy dydaktycznej, następuje obecnie reforma sprawdzianów uzyskanej przez ucznia w liceach wiedzy — reforma „matury".

Na temat „matury" toczyła się — nie tylko w sferach pedagogicznych, lecz również i w opinii publicznej, a zwłaszcza w kołach rodzicielskich — bardzo długotrwała i obszerna dyskusja. Gdy jedni uważali ją za zbędny przeżytek, za udrękę dla młodzieży — inni widzieli w niej konieczny sprawdzian nabytej w szkole wiedzy, jedyny sposób wypośrodkowania dojrzałości i poziomu naukowego ucznia, opuszczającego szkołę średnią.

Obecnie ministerstwo oświaty przesądziło o rezultatach tej dyskusji. Ukazał się właśnie „Regulamin egzaminu dojrzałości w liceum ogólnokształcącym".

Więc „matura" będzie. Ale zupełnie zreformowana i — co najważniejsze — uproszczona.

Komisje egzaminacyjne, ich skład i przewodnictwo ustala się tak samo jak przy dawniejszych egzaminach dojrzałości w gimnazjach ośmioletnich. Jak będzie odbywał się egzamin dojrzałości po ukończeniu liceum?

KTO BĘDZIE DOPUSZCZONY?

Warunkiem dopuszczenia ucznia do egzaminu dojrzałości jest posiadanie w klasie drugiej licealnej ocen rocznych co najmniej dostatecznych. O dopuszczeniu do egzaminu rozstrzyga na tydzień przed jego rozpoczęciem rada pedagogiczna, której przewodniczący — dyrektor lub przełożona szkoły — winien najpóźniej następnego dnia zawiadomić uczniów o wyniku.

EGZAMINY PIŚMIENNE

Egzamin składa się z części piśmiennej i ustnej. Egzamin piśmienny z języka polskiego obowiązuje na wszystkich wydziałach liceum ogólnokształcącego. Nadto odbywa się na wydziale humanistycznym egzamin piśmienny z języka obcego nowożytnego, na wydziale klasycznym z języka łacińskiego, na wydziale matematyczno - fizycznym z matematyki, na wydziale przyrodniczym z fizyki.

EGZAMIN Z RELIGII.

Egzamin ustny obejmuje na wszystkich wydziałach religię. Egzamin z religii odbywa się jednak tylko wówczas, jeżeli nauka tego przedmiotu jest zorganizowana w danej szkole. Na wniosek egzaminatora uczeń może być od egzaminu z religii zwolniony.

EGZAMINY USTNE.

Egzamin ustny obejmuje nadto na wydziale humanistycznym — język polski, historię i do wyboru przez ucznia: język łaciński lub język obcy nowożytny; na wydziale klasycznym — język polski, historię i do wyboru przez ucznia: język łaciński lub język grecki; na wydziale matematyczno - fizycznym — matematykę, fizykę z astronomią i chemią; na wydziale przyrodniczym — biologię, chemię i do wyboru przez ucznia: geografię i geologię lub fizykę z astronomią. Prócz tego na każdym wydziale należy ucznia poddać egzaminowi ustnemu z tego przedmiotu, z którego na egzaminie piśmiennym otrzymał ocenę niedostateczną.

TRZY TEMATY DO WYBORU.

Egzamin piśmienny z języka polskiego trwa 5 godzin, z innych przedmiotów po 4 godziny. Z języka polskiego i z języka nowożytnego uczniowie otrzymują po 3 tematy do wyboru.

Uczeń, który otrzymał z dwóch wypracowań egzaminu piśmiennego oceny niedostateczne, nie może być dopuszczony do egzaminu ustnego.

Egzamin ustny, który ma zmierzać do zbadania stopnia rozwoju ucznia, jego wyrobienia umysłowego i zasadniczych wiadomości, powinien się odbyć ze wszystkich przedmiotów w ciągu jednego dnia i nie powinien przekraczać 30 minut z jednego przedmiotu.

Ostatecznie oceny ustala komisja na podstawie wyniku egzaminu piśmiennego, ustnego, postępów w ciągu pobytu ucznia w liceum i ogólnej opinii członków komisji o jego poziomie wykształcenia i dojrzałości umysłowej.

Uczeń, który nie zdał egzaminu i szkołę opuścił, może zdawać egzamin dojrzałości najwcześniej w następnym normalnym okresie egzaminu, nie później jednak niż przed upływem dwóch i pół lat, a jako ekstern po upływie pół roku.

Egzamin dojrzałości w liceum ogólnokształcącym można zdawać w charakterze ucznia tylko dwa razy.

GŁOSY I ODGŁOSY

Obca agentura

„Gazeta Polska" w artykule wstępnym p. t. „Filia czeskiej propagandy" ostro piętnuje niecną robotę katowickiej „Polonii", organu p. Korfantego.

„Gazeta Polska" z oburzeniem stwierdza, że „Polonia" posuwa się aż do denuncjowania ludności polskiej w Czechosłowacji, a na dowód m. in. przytacza wyjątek z organu Polaków zaolzańskich „Dziennika Polskiego", który pisze:

„Zdemaskowaliśmy już niejednokrotnie właściwą rolę „Polonii" katowickiej we wzajemnych stosunkach polsko - czeskich. Pismo to stale i systematycznie denuncjuje ludność polską przed władzami czeskimi. Niczym innym bowiem, jak denuncjowaniem są ciągłe ataki organu Korfantego na „Dziennik Polski" i Komitet Porozumiewawczy, który przecież jest naczelną instancją ludności polskiej, i to instancją pochodzącą z wyboru, do której wszystkie trzy nasze stronnictwa — Związek Śląskich Katolików, Polska Partia Ludowa i Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, delegują swoich przedstawicieli. Poza Komitetem pozostają jedynie komuniści.

Napadając na nas i nazywając nas „henleinowcami"... „Polonia" całkowicie staje na stanowisku partii komunistycznej w Czechosłowacji, która w zupełnie analogiczny sposób denuncjuje nas przed rządem, określając Komitet Porozumiewawczy mianem organu wykonawczego Henleina."

Zaś organ komunistów czeskich „Ostrawski Delnicki Denik", cytując opinie „Polonii" stwierdza:

„Polonia" w ten sposób całkowicie przyznaje rację komunistom, którzy przestrzegali rząd czechosłowacki przed reakcjonistami polskimi, połączonymi w Komitecie Porozumiewawczym i towarzystwo to zdemaskowało jako iredentę, kierowaną z za granicy, a połączone z Henleinem i Sidorem."

Nawiązując do artykułu „Dziennika Polskiego" „Gazeta Polska" pisze:

„Artykuł ten odkrywa przed nami całe bagno niecnych dążeń, jakim katowicka „Polonia" służy na szkodę polskiego interesu narodowego, bezspornie przez całe społeczeństwo polskie uznanego, jakim jest utrzymanie narodowego stanu posiadania przez walczącą o swe słuszne prawa polską ludność w Czechosłowacji.

Nie naszą jest rzeczą dociekanie i wskazywanie, jakimi drogami idą tu inspiracje z zewnątrz i czym ta cała działalność „Polonii" się kompensuje. Stwierdzić należy natomiast z całą stanowczością, że chodzi tu wyraźnie o wpływy agentur obcych i to, jak wykazaliśmy, o szerokim i wielostronnym zasięgu. Stan ten, który trudno określić słowami pogardy i oburzenia przy pomocy normalnego słownika, obrażający naszą godność narodową, a tak przypominający metody demoralizowania społeczeństwa polskiego XVIII w., musi opinia polska z całą stanowczością zwalczać, jako nie mogący być tolerowanym w naszym społeczeństwie."

Ekscesy antyniemieckie w Bielsku

Bielsko, 5. 9.

W ostatnich czasach społeczeństwo polskie często dowiadywało się o niedoli Polaków w Niemczech, o brutalnych gwałtach antypolskich w Gdańsku a nadto o objawach jaskrawych prowokacyj antypolskich, demonstrowanych przez elementy, demoralizowane przez propagandę hitlerowską w Polsce. Na tle tych wieści i narastającej w związku z nimi atmosfery rozgoryczenia i oburzenia doszło w ub. piątek w Bielsku do demonstracji antyniemieckiej. Odruchowy charakter i widoczny brak opanowania organizacyjnego sprawił, że podczas demonstracji zaszły ekscesy, wyrażający się w biciu szyb i demolowaniu kilku wystaw sklepowych. Szyby wybito również w mieszkaniu senatora niemieckiego Wiesnera, przywódcy hitlerowskiej „Jungdeutsche Partei". Po energicznym wkroczeniu policji ekscesy zlikwidowano, demonstrantów rozproszono i w mieście nastał spokój.

Bliższych szczegółów demonstracyj nie opisujemy, bo są to rzeczy dość drażliwe, na których propagowaniu nie może nam zależeć zwłaszcza wobec stanu napięcia uczuć, panującego w społeczeństwie polskim.

Podkreślić jednak musimy, że bezpośrednim powodem demonstracyjnego odruchu w Bielsku była zapowiedź wiecu, aranżowanego przez hitlerowską partię p. Wiesnera, którego tupet i występy publiczne na zebraniach i w senacie Rzeczypospolitej oddawna już w sposób niesłychany drażniły polską opinię publiczną. Coraz częściej pojawiające się na ulicach Bielska białe pończochy, demonstrowane przez zuchwałych Niemców jako symbol wojującego hitleryzmu w Polsce potęgowały rosnące rozdrażnienie i oburzenie w społeczeństwie polskim Bielska.

Wyrażamy przekonanie, że demonstracje w rodzaju bielskich nie powinny się powtórzyć. Trzeba jednak z całą otwartością powiedzieć, że uniknięcie tego rodzaju demonstracyj zależy nie tyle od Polaków, znanych ze swej cierpliwości, lecz głównie od Niemców.

Rozważne elementy w szeregach niemieckich powinny sprawić, by wszystkie objawy buty antypolskiej i prowokacyj nie powtarzały się. Co najmniej zaś można wymagać, by kierownictwo organizacyjne Niemców i prasa niemiecka umiały się zdobyć na potępienie tak często powtarzających się objawów prowokacyj antypolskich w rodzaju „heilowania" i lżenia narodu polskiego i państwa. Przemilczanie tych drastycznych przykładów przez prasę niemiecką i brak moralnej reakcji po stronie kierownictwa niemieckiego wobec wspomnianych prowokacyj siłą rzeczy nasuwa przypuszczenie cichego solidaryzowania się z tymi prowokacjami.

Jeśli więc powołanym do tego czynnikom niemieckim istotnie zależy na odprężeniu atmosfery, to zamiast szukać winowajców ekscesów bielskich po stronie polskiej lepiej zrobią, gdy poszukają istotnych przyczyn w Gdańsku, a zwłaszcza na podwórkach życia mniejszości niemieckiej.

Nowy lanital

W Stanach Zjednoczonych udało się wynaleźć nowy sposób wytwarzania wełny syntetycznej z kazeiny według metod różniących się od metod stosowanych przy produkcji lanitalu. Wynalazek ten opatentowany został przez 2 pracowników ministerstwa rolnictwa. Produkcja wełny syntetycznej według tej metody zbliżona jest do wytwórczości sztucznego jedwabiu z celulozy i odbywać się będzie na tych samych maszynach, które służą do produkcji przędzy wiskozowej.

Koszta produkcji mają być niższe aniżeli przy produkcji lanitalu i wahać się w granicach 50 cnt. za 1 lb. Nowe włókno nie kurczy się prawie wcale po praniu.

A w Chinach wojna...

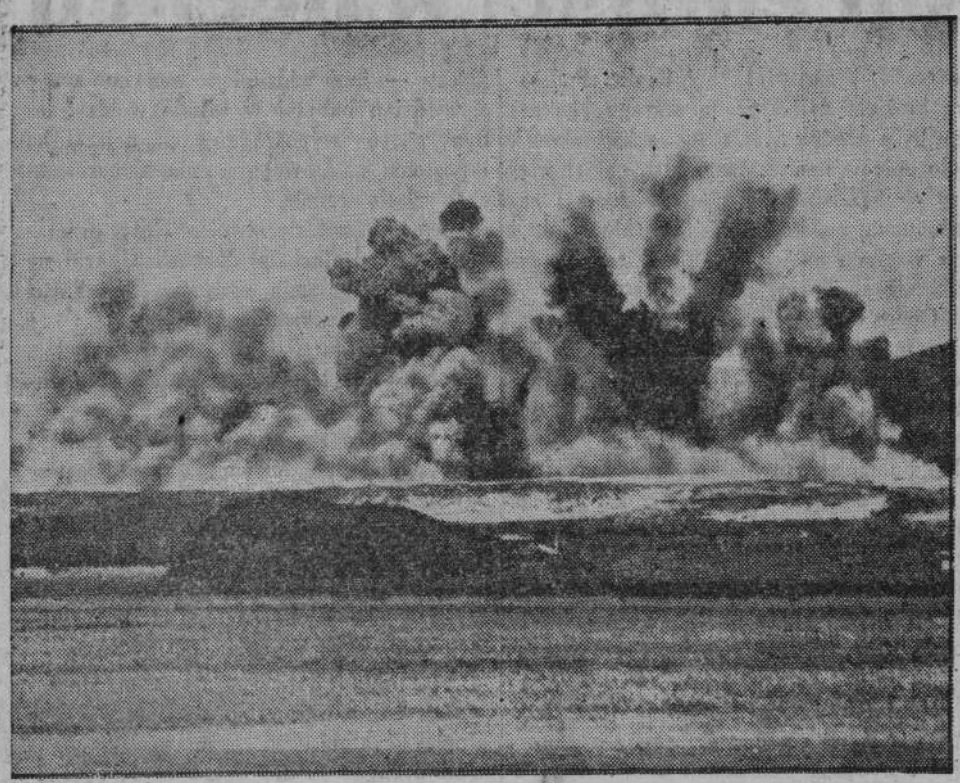

Pozycje japońskie pod wzgórzem Czang-Feng zasypane zostały pociskami lotników japońskich. Na rycinie eksplozja olbrzymiej sowieckiej torpedy powietrznej.

(y) Wielki wstrząs jakim była wojna japońsko - sowiecka, został zażegnany. Po kilku dniach bitwy o wzgórze Czangkufeng, głośnej jak grzmot zwiastujący burzę, obaj przeciwnicy wycofali się na dawne pozycje. Czy na długo? Zbrojny konflikt może się powtórzyć za kilka tygodni. Równie dobrze stan obecny może przetrwać lata całe.

Tymczasem, z chwilą gdy na froncie koreańsko - sowieckim umilkły armaty, siostry ich odezwały się wzmożoną siłą na froncie chińskim. Ofenzywa japońska na Hankou jest w pełnym toku. Posuwa się ona głównie wzdłuż rzeki Jangtsekiang, ale rozciąga się na froncie długości 300 kilometrów. Zostały już zaatakowane pierwsze linie obronne. Padną zapewne w najbliższych dniach. Ale za nimi ciągnie się ogromna seria umocnień, które trzeba będzie zdobywać po kolei. 150 kilometrów w głąb kraju! Szybki sukces jest tu, wobec dotychczasowych warunków bojowych z góry wykluczony.

A jeśli wreszcie padnie Hankou, generał Czang-Kaj-Czek przeniesie stolicę dalej na południe. Japoński minister wojny Itagaki oświadczył, że Japonia będzie prowadziła wojnę aż do obalenia Czang-Kaj-Czeka.

W ostatnich dniach pojawiła się pogłoska o możliwości mediacji włoskiej w konflikcie dalekowschodnim. Koła chińskie gwałtownie temu zaprzeczają. Generał Czang-Kaj-Czek oświadczył, że gdyby mediacja była możliwa, mediatorem nie mogłyby być w żadnym razie Włochy.

Jak pudełka zapałek spłonęły wagony kolejowe na dworcu Hankau po nalocie bombowców japońskich.

Ale mniejsza o osobę mediatora. Ten zawsze się znajdzie, gdy zajdzie potrzeba.

Czy natomiast istnieją warunki podjęcia kroków pokojowych?

Japonia rozpoczęła tę wojnę, jak sama twierdzi, by wymusić na Chinach poszanowanie traktatów systematycznie lekceważonych, głównie w Chinach północnych. Powód istotnie ważki. Na terenie najbliższego, bezpośredniego, przyrodzonego niejako rynku eksportowego, Japonia znajdowała się w gorszej sytuacji, niż mocarstwa europejskie i Stany Zjednoczone. Trzeba przyznać, że obecnie w zajętych prowincjach odbija to sobie z nadwyżką. W obecnej sytuacji rodzi się jednak nowy problem. Mocarstwa zachodnie, które poczyniły w ciągu długich lat olbrzymie inwestycje w Chinach, obecnie przyglądają się jak niszczeje dorobek ich pracy. Gdyby to chodziło tylko o okres wojny, mogłyby się z tym pogodzić. Ale w razie zwycięstwa Japonii, nadzieja na utrzymanie dotychczasowych koncesji jest niezmiernie mała. Minister Itagaki mówiąc o możliwościach zakończenia konfliktu podkreślił, że warunkiem głównym, jedynym naprawdę ważnym jest podjęcie współpracy Chin z Japonią i Mandżukuo, utworzenie bloku gospodarczego (a prawdopodobnie i politycznego) — Azji Wschodniej.

Po dwunastu miesiącach wojny, Japonia wprowadziła u siebie gospodarkę państwową we wszystkich dziedzinach życia. Są określone kontyngenty nie tylko na metale specjalne jak cynk i miedź, ale na żelazo i stal, na skórę, bawełnę, kauczuk i t. p. Kontrola dewiz pozwala na import tylko najpotrzebniejszych surowców.

Jednocześnie wysokość brytyjskich inwestycyj w Chinach oceniana na początku konfliktu na 300 milionów funtów, spadła do 150 milionów. Straty brytyjskie bezpośrednie w Szanghaju, spowodowane zniszczeniem wojennym, wynoszą 500 tysięcy funtów, ale straty rzeczywiste ze zniszczenia wynikające, sumują się cyfrą 6 milionów.

Japonia dąży całą siłą do wygrania wojny. Mocarstwa zachodnie zachowują pełną neutralność. Czy jednak pozostaną na tym stanowisku również w razie japońskiego zwycięstwa?

Dwa wielkie państwa biją się ze sobą. Gdy jednak przyjdzie do ustalenia warunków pokoju, niewątpliwie zjawi się przy nich Wielka Brytania razem ze Stanami Zjednoczonymi. Może się wtedy łatwo okazać, że zupełne opanowanie Chin przez Japonię jest niemożliwe. Nie ze względów militarnych, ale ze względu na „tego trzeciego".

Konserwatyzm — główną przeszkodą

„Kurier Poranny" pisze:

„Współczesne pokolenie Polski przeżyło już dwa etapy w wielkiej epoce, w jakiej mu żyć przypadło. Etapem pierwszym było zdobycie niepodległości. Etapem drugim — zorganizowanie machiny państwowej, uwieńczone konstytucją kwietniową. Obecnie przeżywamy etap trzeci, mający na celu wydźwignięcie społeczeństwa z prymitywu, biedy, niedostatku gospodarczego, niedorozwoju kulturalnego i stworzenie nowoczesnych warunków dla pełnego, wszechstronnego rozwoju żywotnych sił narodowych celem uczynienia z Polski, jako całości, kraju moralnie zjednoczonego, aktywnego, a przez to możliwie najsilniejszegeo.

To są nowe zadania, jakie stoją przed nami. Celem ich nie jest konserwacja, ale właśnie reformy, dokonywane oczywiście w oparciu o to, co już zrobiono, ale mające za zadanie dalsze wzmaganie znaczenia państwa i narodu, jak również ulepszanie warunków, w jakich żyje społeczeństwo."

Wielu ludzi przeciwstawia się tym dążeniom, a

„główną przeszkodą do zmodernizowania Polski jest konserwatyzm pojęć i nawyków, hodowany przez pewne ośrodki polityczne w Polsce. Konserwatyzm ten przybiera różne formy. Jedni nie chcą uznać trzeciego etapu prac współczesnego pokolenia, bo boją się panicznie wszelkich reform, zwłaszcza społecznych i gospodarczych, które mogłyby uszczuplić ich stan posiadania. Inni chcą po prostu cofnąć Polskę poza okres drugi i wrócić do czasów anarchii partyjno - parlamentarnej, do słabizny rządów, do konwentów seniorów itp. Są i tacy, którzy głoszą co prawda hasła reformistyczne, radykalne, rewolucyjne, ale ich rewolucyjność wyraża się w dążeniu do zburzenia wszystkiego co już zrobiono, i wznoszenia nowego „porządku" na gruzach dotychczasowego dorobku. „Rewolucjonizm" ten ma wszelkie cechy konserwatyzmu, albowiem chce również cofnąć Polskę do okresu, gdy z niczego powstawał gmach jej państwowości."

Takim ruchem wstecznym jest także socjalizm „polski".

Lord Runciman przy sąsiednim stole

[Reportaż z hotelu Alcron]

Praga we wrześniu.

Sala wielkiego hotelu Alcron w Pradze ma dziś wielką sensację. Przy obiedzie siedzą zwykli goście z Moraw, ze Słowaczyzny, ale obok nich widnieją bardziej egzotyczne postaci. Czerwony pan jest handlarzem broni. Był w Abisynii. Nie wiadomo, czego szuka w Czechosłowacji, która ma olbrzymie zakłady Skody. Brodacz obok pozostaje w kontakcie właśnie ze Skodą, jest lojalnym obywatelem, hrabią, a jego wuj był najdowcipniejszym członkiem parlamentu wiedeńskiego za czasów Habsburgów. Niedaleko znów wygolony Amerykanin, przedstawiciel wielkiego syndykatu prasowego.

Napewno znajdują się między publicznością podsłuchiwacze i szpiedzy. Ale zręczność ich i powołanie polegają właśnie na tym, aby nie można ich było rozróżnić wśród tłumu publiczności.

Dziennikarzy oczywiście co niemiara. Prowadzą rozmowy fachowe.

„Kroki decydujące... zmierzające wprost do celu." — „Nie, może będzie lepiej" energiczne kroki." — „Czy pan myśli że mogę napisać. Mam możność podania wiadomości"? — „Nie, niech pan lepiej napisze „dobrze poinformowane koła rządowe zwracają uwagę... kelner, trzy małe piwa." Są to napewno dziennikarze amerykańscy.

Niemal wszyscy są zdania, że każdy kelner tutaj jest agentem Gestapo, co się zresztą nieraz zdarza w Europie środkowej. Niemal wszyscy są przekonani, że każda rozmowa telefoniczna śledzona jest z podsłuchowej stacji, inni wierzą, że demokracja czechosłowacka ma w tej sprawie skrupuły. Na wszelki wypadek dziennikarze telefonują w sposób mający zmylić podsłuch: „Rozmawiałem dziś popołudniu z naszym wspólnym przyjacielem. Powiedział mi pewne rzeczy z których wynika, że pańskie przypuszczenia mają pewne uzasadnienie."

Zdarza się czasem, że rozmawiający oglądają się za siebie, za kanapę, czy nie znajduje się tam ukryty dyktafon, rejestrujący rozmowę. Interesująca scena zdarzyła się wczoraj w pokoju, w którym znajdowało się kilku dziennikarzy angielskich i kilku polityków sudeckich. Nagle [illegible] — syfonie z wodą sodową. Wszyscy podskoczyli. „Dyktafon pękł" — zawołał jeden z angielskich dziennikarzy. Polityk sudecki roześmiał się, usłyszawszy te słowa. Przed chwilą zaznaczył, że nie umie po angielsku, ale tak się już dzieje tutaj, że każdy woli się nie przyznawać do swoich wiadomości lingwistycznych. To ułatwia przysłuchiwanie się rozmowom i pozwala uniknąć wielu błędów i niezręczności.

Przy stole obok siedzi mały flegmatyczny pan, który chwilami przypomina Stan Laurel'a, obok niego siedzi siwa pani, uśmiechnięta, ujmująca, o cerze różowej i mlecznej, czyni wrażenie, że najmilsze jej tematy to rozmowa o ogrodzie lub o służącej. Jest to lord Runciman i jego małżonka.

Przy stole znajduje się trzecia osoba, pan w binoklach. Nowoprzybyły dziennikarz pyta się kolegi, kto to taki. „Ot, poprostu pan w binoklach" — odpowiada zapytany. Pan ten to dr Hodża, premier Czechosłowacji.

Zwykle na stole lorda Runcimana znajduje się woda, dziś piją wino Chablis i Bollinger z r. 1929. Menu natomiast jest skromne: zupa pomidorowa, ryba, majonez, lody mieszane. Odnosi się wrażenie, że premierowi Hodży dogadzałoby bardziej menu więcej obfite.

Koło stołów kręci się kelner. Bywalcy restauracyjni wiedzą, że otrzymał wymówienie i że to są ostatnie dni jego urzędowania tutaj. Jest to Niemiec sudecki. „Dokąd pan teraz pójdzie?" — pyta go jeden z gości. — „Mam nadzieję, że do Anglii" — odpowiada kelner. „W jakim celu, czy będzie się pan tam zajmował polityką, czy należy pan do partii Henleina?" — „O nie, odpowiada kelner — nie mam na to czasu, jestem zbyt zajęty." W parę godzin potem pewien dziennikarz spotkał się z nim w głównej kwaterze henleinowców w Pradze. Kelner był zakłopotany, zobaczywszy restauracyjnego gościa.

Pp. Runcimanowie i dr Hodża skończyli jeść i siedzą dalej. Siedzą długo, przeszło trzy godziny. Wszyscy się zastanawiają, dlaczego rozmowa nie odbywa się w hotelowym apartamencie lorda Runcimana, ale tutaj na oczach wszystkich. Zadają sobie pytanie, co może być przedmiotem konwersacji. Podkreślają że Runciman do niedawna stykał się przeważnie z Niemcami, obecnie przyszła kolej na Czechów: przed południem był na audiencji u prezydenta Benesza, a potem nastąpiło spotkanie z dr Hodżą w hotelu. Odnosi się wrażenie, że rozmawiający mówią o rzeczach poważnych. Nie wiadomo, czy tak jest naprawdę, czy umyślnie dbają o to, aby wywołać takie wrażenie. A może obserwujecy dziennikarze są zbyt domyślni i wkładają zbyt wiele w to co widzą?

Wreszcie p p. Runcimanowie i dr Hodża wstają. Żegnają się uprzejmie. Lord z małżonką zmierza do windy, dr Hodża przystępuje na chwilę do hr. Esterhazego, przywódcy mniejszości węgierskiej. Sala opróżnia się wślad za sensacją, która się ulotniła, a może i za świeżo napisanym rozdziałem historii.

W. Z.

Lufy do strzelb z dur - aluminium

Niedawno wynaleziono we Francji sposób fabrykacji luf do strzelb myśliwskich i karabinów z dur-aluminium. Zalety nowego wynalazku polegają przedewszystkim na lekkości strzelby, nierdzewieniu lufy i większej sile pocisku, aniżeli przy lufach stalowych. Zwiększenie działania pocisku pochodzić ma stąd, że dur-aluminium osłabia wstrząs w chwili strzału. Nowe lufy wypróbowane zostały zarówno na strzelnicy, jak i na polowaniu przy czym próby dały bardzo dodatni wynik.

Dotychczas istnieją tylko trzy takie strzelby, w których lufy i zamki sporządzone są z dur-aluminium: jedna z nich znajduje się w Stanach Zjednoczonych, druga jest w posiadaniu konstruktora, trzecią zaś można było do niedawna oglądać na wystawie pewnego wielkiego francuskiego sklepu z artykułami aluminiowymi w Paryżu — skąd jednak przed kilku dniami została skradziona.

Wyzysk konsumenta i producenta

Poznań, dnia 5. 9.

W Dzienniku Ustaw z 18 bm. ukazały się rozporządzenia wykonawcze ministra rolnictwa do ustawy, mającej na celu „zabezpieczenie podaży przedmiotów powszechnego użytku" oraz „przeciwdziałanie nad miernej zwyżce cen".

Ustawa ta upoważniła ministra rolnictwa do wydawania zarządzeń w sprawie za równo magazynowania zapasów przedmiotów codziennego użytku, jak i ujawniania ich cen wszędzie, gdzie są sprzedawane. Ró wnocześnie ustawa ta upoważnia ministra do regulowania wypieku przemiału zbóż, regulowania cen pieczywa, mięsa, nafty, węgla oraz szeregu innych przedmiotów powszechnego użytku. W liście tych przedmiotów — ogłoszonej obecnie — spotykamy artykuły żywności, dalej artykuły odzieżowe, opałowe i oświetleniowe, wreszcie najniezbędniejsze artykuły higieny codziennej (jak np. mydło). Ustawa zastrzega też powa żne sankcje karne wobec tych, którzy przeciw niej występują, przewiduje bowiem areszt do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 złotych.

Wraz z wejściem w życie tej ustawy wydał minister rolnictwa szereg rozporządzeń wykonawczych, osobno dla przemiału pszenicy i żyta, osobno dla regulowania cen przetworów zbóż chlebowych i mięsa, osobno dla cen detalicznych nafty i węgla, wre szcie osobno dla wszystkich innych przedmiotów codziennego użytku.

Podstawową zasadę tych zarządzeń wyraża ustęp, brzmiący:

„Podstawą do wyznaczania cen są koszta produkcji i gospodarczo usprawiedliwione koszta wymiany".

Zasada ta powinna wreszcie położyć kres rozmaitym manipulacjom, które wciąż jeszcze u nas wpływy na drożyznę artykułów codziennego użytku. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą — i godziwą — że wytwórczość rodzima i obroty handlowe mają tym, którzy się tych funkcyj imają, przynosić rzetelny zysk. Wytwórczość i handel nie mają nic wspólnego z — filantropią. A godziwy zysk jest pod każdym względem wytłumaczalny i dopuszczalny.

Jednak od tego godziwego zysku do że rowania na ludzkiej biedzie i do pstrokacizny cen wiele aż nazbyt często niewidoczna przeważnie dla przeciętnego konsumenta, zwykle bardzo zawiła i kręta droga, na której ceny pęcznieją, oddalając się oczywiście bardzo wydatnie od „kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany".

By podać najbliższy, sezonowy przykład: raczymy się właśnie jarzynami i owocami. Płacimy za nie bardzo wysokie ceny, nie pozostające w żadnej proporcji do „kosztów produkcji" kilograma jabłek ani do „ko sztów wymiany", tj. przewiezienia owocu z sadu na rynek zbytu. Wiemy, że producent w sadzie otrzymał za ten kilogram jabłek grosze, zaś konsument w mieście płaci zań co najmniej złotówkę... Działa tu oczywiście to, co jeden z ministrów określił mianem „magii handlu", działa długi łańcuch czynników, zgarniających po drodze zyski, wcale nie „gospodarczo usprawiedliwione".

Lecz nie tylko na tym polega krzywdzenie najszerszych rzesz konsumentów, a zwłaszcza świata pracowniczego.

Kwitnie kunszt „ magazynowania zapasów", stwarzania sztucznych braków pewnych artykułów codziennego użytku na rynku, by w odpowiedniej — oczywiście dla spekulanta — chwili wystąpić z tymi ukrywanymi zapasami, ale po wyśrubowanej cenie.

Wreszcie: pstrokacizna cen. Każdy je sobie wyznacza, jak mu najwygodniej. Mamy w kraju — jeśli np. chodzi i mięso i jeprzetwory — olbrzymią rozpiętość cen. Ma my w jednej i tej samej miejscowości najrozmaitsze ceny na te same przedmioty codziennego użytku: co w jednym sklepie nabyć można za X jednostek monetarnych, to na sąsiedniej ulicy kupić można za X plus 20 proc. lub X minus 20 proc. Wytwarza to chaos w cenach, wiedzie do niemożności ustalania budżetu rodzinnego sfer pracowniczych, prowadzi do niesumiennej i szkodliwej konkurencji.

Nakaz obecny, że wszystkie ceny, we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych, muszą być ujawnione, muszą znajdować się na widocznym miejscu, tak by je klient mógł przejrzeć, zanim sięgnie do sakiewki — ma bardzo wielkie — z punktu widzenia społecznego — znaczenie pedagogiczne, stanowi środek zapobiegawczy przeciw niesumienności kupieckiej, oraz ochronę dla kieszeni spożywcy przed wyzyskiem.

Ustawa wchodzi w życie. Od jej należytego wykonania zależy, by ustały dotychczasowe niedogodności w naszym obrocie wewnętrznym produktami codziennej potrzeby.

Trzeba, aby te czynniki administracji państwowej, którym powierzona jest piecza nad wykonaniem ustawy, z całą stanowczością dopilnowały zabezpieczenia podaży przedmiotów powszechnego użytku i przeciwdziałały nadmiernej zwyżce ich cen.

B. S.

Na nowy rok szkolny!
Mocne pończochy, rękawiczki, trykoty gimnastyczne, berety, odznaki, fartuchy, bieliznę swetry poleca najtaniej
Kałamajski
Przyjmuję asygnaty „Kredyt"

Obcy o nas

„Deutsche Wehr" demonstruje swe niezadowolenie

Poznań, dnia 5. 9.

Czasopismo niemieckie kół wojskowych „Deutsche Wehr" w jednym z ostatnich numerów zaatakowało dwukrotnie polską politykę zagraniczną w związku z akcją Polski na terenie państw północnych i bałtyckich.

Czasopismo to atakuje szczególnie plan utworzenia jednego bloku (!) od Skandynawii aż do Rumunii, stwierdzając, że plan ten się nie udał. W dłuższym artykule stara się nieujawniony autor wykazać, że Polska w północno-wschodniej Europie jest izolowana. Odnośny ustęp brzmi następująco:

„Czy to państwa skandynawskie czy bałtyckie nie pójdą na propozycje polskie. Stale bowiem będzie się wysuwać pytanie czy wspólne maszerowanie z Polską będzie dla nich korzystne i pożyteczne, czy też nie. Oczywiście pytanie to w całej północnej Europie wypada dla Polski negatywnie."

Dalej artykuł ten uzasadnia, że państwa te odrzucają kooperację z Polską, aby nie zostały zawikłane w konflikty wschodnio, względnie środkowo - europejskie. Państwa bałtyckie nie chcą stracić swojej niezawisłości, Rumunia dlatego, że nie chce zerwać swego sojuszu z Francją, Małą Ententą oraz Bałkańską Ententą. Z nastawienia całego artykułu wynika, że krytyka ta polskiej polityki zagranicznej jest powodowana niechęcią Niemiec do Polski za chęć naszej ekspansji nad Bałtykiem. Zresztą stwierdza to następujące zdanie:

„Polska głównie usiłuje przeszkodzić, aby Bałtyk nie stał się morzem, na którym głos decydujący miałoby tylko jedno państwo."

Tym jednym państwem chcą być naturalnie Niemcy. I stąd pretensje do nas i niezadowolenie.

Przed parcelacją Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 5. 9.

(S. S.) Szatami jego podzielą się — tak mówią przyjaciele Str. Ludowego z lewej i prawej strony. O pozyskanie tego stronnictwa ubiegają się socjaliści oraz Stronnictwo Pracy. Lewe skrzydło Str. Ludowego, ulegające wpływom masonerii szkockiej, ciąży do P. P. S. a młodzież „Wiecowa" jest solidarną z T. U. R. (towarzystwo uniwersytetów robotniczych) socjalistycznym i bierze udział w zjazdach T. U. R-u. Prawe skrzydło kokietuje natomiast Stronnictwo Pracy (Front z Morges, Korfanty i t. d.). Urządzają wspólnie zjazdy okolicznościowe. Przychodzi im w sukurs katolicki „Głos Narodu", który podbija ambicję pomniejszych działaczy Str. Ludowego W stronnictwie tym stoją na różnych biegunach dr. Graliński i prof. Kot. Jeden „szkot" — drugi morżowy.

Hamletowskie rozważania prowadzi prezes Rataj, stojący w pośrodku i zdobyć się na decyzję nie może. Chodzi bowiem o to, czy w lewo czy w prawo się przesunąć w tańcu politycznym. W lewo niebezpiecznie — będzie bowiem Front Ludowy, a wiadomo, co o nim w Polsce myślą W prawo także źle — będzie Front Narodowy, a wtedy samodzielność Str. Ludowego stracona. Zresztą Str. Narodowe nie bardzo kwapi się do tej kombinacji. Woli samo zdobywać wieś. A Stronnictwo Pracy jeszcze jest w stadium wstępnych prac organizacyjnych.

Rozkazy z zagranicy na domiar wszystkiego nakazują: z Frontem z Morż czyli ze Stron. Pracy!

Tymczasem agitatorzy podsycają polskich chłopów tym silniej do konsolidacji, im bardziej nieuchronny staje się los Str. Ludowego pod ciosem parcelacji jego i to na drobne grupki. Komasacja natomiast polityczna odbywa się na całkiem innych podstawach, które znane są już dołowi ludowemu ku wielkiemu zmartwieniu przywódców jego.

Nowy dworzec w Zakopanem

Rozwój Zakopanego stworzył konieczność przebudowy dotychczasowego dworca kolejowego, jako nie odpowiadającego potrzebom stale zwiększającego się ruchu turystycznego do tej miejscowości.

Myśl przebudowy istniała już od szeregu lat. W okresie budżetowym 1938 r. przystąpiły P. K. P. do jej realizacji, przeznaczając pierwsze sumy na systematyczną przebudowę dworca. Łączy się ona z przeniesieniem całej stacji w inne miejsce, a więc jest właściwie budową zupełnie nowej stacji.

Stacja kolejowa w Zakopanem zostanie przeniesiona w dolinę potoku Cicha Woda, u stóp Gubałówki, umożliwiając przedłużenie trasy kolei w stronę Kościelisk i Witowa. Nowy dworzec kolejowy znajdzie swe pomieszczenie u zbiegu ulic Krupówki, Nowotarskiej i Kościeliskiej.

Dla umożliwienia zmasowania, względnie przyjęcia w Zakopanem większej ilości pociągów, przewidziano w pewnej odległości przed stacją osobową nową stację postojową z odpowiednimi urządzeniami trakcyjnymi.

Pierwszy tegoroczny okres budowy wyzyskuje się na rozwiązanie najbardziej palącego zagadnienia usprawnienia ruchu służbowego.

Rozpoczęto więc budowę stacji postojowej, zdolnej do przyjęcia kilkunastu składów pociągów osobowych, na której będą one mogły być czyszczone, zrewidowane i przygotowane do drogi powrotnej (zaopatrzone w wodę, gaz, prąd oraz ewentualnie ocieplone).

Obok umieszczona będzie nowa parowozownia z remizą parowozową, motorową oraz urządzeniami dla zaopatrzenia parowozów w wodę, węgiel i inne materiały trakcyjne.

Stacja postojowa prawdopodobnie oddana będzie do użytku już z końcem roku bieżącego.

Roboty te: 125.000 cbm. robót ziemnych, 3.000 cbm. robót betonowych, budynki, instalacje wodne, cieplne, elektryczne, zabezpieczające, 8 km. torów, 50 rozjazdów — wykonuje 6 firm przy współpracy około 700 robotników, przy odpowiedniej ilości wózków, koni i urządzeń mechanicznych.

Równolegle z budową stacji postojowej, dokonuje się również gruntowną przebudowę istniejącego dworca w Zakopanem, który w dzisiejszych swych ramach nie mógłby obsłużyć tej masy podróżnych, która przesunie się w okresie zawodów F. I. S'a.

Zastosuje się tam między innymi nowoczesne urządzenia hotelu dziennego, który umożliwi podróżnym odświeżenie się, względnie przebranie po podróży.

(ISKRA.)

Brzuchomówca na bulwarze

Na bulwarze St. Michel w Paryżu zdarzył się ciekawy wypadek, który pociągnął za sobą zbiegowisko uliczne i spisanie protokółu policyjnego. Mianowicie, spacerowicze usłyczeli straszny krzyk: „Ratunku płonę!" Przechodnie zatrwożeni spoglądali we wszystkie strony, ale nie mogli dostrzec płonącego człowieka. Nie wiedząc, co począć, postanowili zaalarmować straż pożarną, która być może odszuka płonącego nieszczęśnika. Po chwili rozległ się krzyk po raz drugi. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce, jednak płomieni dostrzec nie mogła. Wówczas to jeden z panów, chodzących po bulwarze głośno się roześmiał i oświadczył, że to on krzyczał o pomoc. Okazało się, że jest zawodowym brzuchomówcą, który chciał się w ten sposób zareklamować i nie spodziewał się, że to spowoduje wezwanie straży pożarnej. Ale napewno nie spodziewał się jeszcze czegoś innego. Oto strażacy wezwali policjanta, który spisał na brzuchomówcę protokół za zbiegowisko i spowodowanie niepotrzebnej interwencji instytucji użyteczności pu-

Stary Rotterdam i stara flota

Z okazji 40-ej rocznicy rządów holenderskiej królowej odtworzono na tle murów starego Rotterdamu współczesną XVII wiekowi flotę holenderską. Okręty przedstawiają zrekonstruowaną flotę holenderskiego żeglarza Pieta Heina.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

134)

Hrabia Thurn spostrzegł to i chciał przerwać pojedynek, ale Pac nie słuchał, lecz nacierał coraz żwawiej.

— To nie jest lojalna walka! — zawołał hrabia Thurn, — nie mogę brać w niej udziału. Pojedynek skończony.

Turecki oficer odparł z gniewem, że walka winna być prowadzoną do końca i że każdy ma prawo bić się, jak mu się podoba.

W tej chwili kanclerzowi szybko wykonanym podstępnym cięciem udało się zadać księciu straszny cios w górną część ramienia, tuż przy szyi tak, że książę zachwiał się i szabla wypadła z jego ręki.

Śmiertelna bladość powlekła jego twarz i opuściła go przytomność.

Z szatańskim uśmiechem zwrócił się Pac do baszy. Tryumfował. Był przekonanym, że książę ranionym jest śmiertelnie.

Basza chciał wziąć jego szablę i obetrzeć z krwi.

— Krew niech pozostanie na szabli! — zawołał Pac tryumfująco, — to krew zwyciężonego przeciwnika. Będzie mi przypominała, żem go pokonał.

Hrabia Thurn nie słuchając tych słów, zwrócił się do rannego.

Książę był bezprzytomny i leżał jak martwy na trawie, oświetlony blaskiem księżyca, w którym twarz jego miała tak martwy wyraz, że hrabia Thurn sądził, iż już nie żyje.

Służący załamał ręce i narzekał.

Nie troszcząc się więcej o pokonanego przeciwnika, kanclerz odwrócił się i z półszyderczym, półwzgardliwym uśmiechem dosiadł konia.

Basza uczynił toż samo.

—Tak się karze tych, co nas obrażają, — mówił kanclerz, — książę miał złość do mnie, zapewne dla tego, że wiem o tym, iż ta, z którą się ożenił, była dawniej ślepą niewolnicą i że ta niewolnica mnie nienawidzi. Niechże go teraz jego towarzysz do byłej niewolnicy odwiezie.

Śmierć jego niezawodna! — rzekł basza do kanclerza.

— Pozostawmy go jego losowi, — odpowiedział Pac.

Odjechali do niezbyt oddalonych okopów.

Tymczasem hrabia Thurn opatrywał tymczasowo głęboką ranę księcia.

Służący był tak przerażony, że drżał i nie mógł pomagać.

— Ustąp i przestań narzekać! — rzekł hrabia niechętnie.

— Bogu dzięki... żyje... przychodzi do siebie, — szepnął hrabia.

Służący sprowadził powóz.

Książę otworzył oczy i spojrzał na klęczącego hrabiego.

— Co się stało? — zapytał słabym głosem — jestem raniony, ale żyję. Nie umrę hrabio, będę żył, aby się pomścić. Zdrada i podstęp, oto broń kanclerza... Nędznik... zasłużył... na śmierć... z ręki kata...

Książę był tak osłabiony, że nie mógł więcej mówić.

Hrabia Thurn zalecił mu, żeby sobie oszczędzał sił i przy pomocy służącego zaniósł go do wygodnego powozu.

— Już mi lepiej, — szepnął książę osłabionym głosem.

Hrabia wsiadł z rannym do powozu. Służący umieścił się na koźle.

Powóz powoli pojechał do miasta.

XXIX.

Allaraba działa

Jagiellona ze sługami swoimi powróciła do obozu nie znalazłszy śladu czerwonego Sarafana, co ją jeszcze bardziej oburzyło przeciwko kapłanowi.

Udała się natychmiast w największym wzburzeniu do namiotu wielkiego wezyra, który pozdrowił ją uprzejmie.

Na jej żądanie otaczający wielkiego wezyra, odeszli.

— Nic pani nie wskórałaś? — zapytał Kara Mustafa.

— Szpieg uszedł, wielkie wezyrze. Obawiam się, żeby ta ucieczka nie miała dla nas szkodliwych skutków, — odpowiedzaiała Jagiellona, — przychodzę do ciebie, aby cię ostrzedz i zanieść skargę przeciwko temu, któremu ufasz, a który twego zaufania w niesłychany sposób nadużywa.

Wielki wezyr słuchał z uwagą.

— Kogo chcesz oskarżyć, wojewodzino? — zapytał.

— Tego, który w tej chwili urządza uroczystość Kamy, wielki wezyrze, którego chcesz dziś wieczór odwiedzić, aby wziąć udział w tej uroczystości.

— Jakto? indyjskiego kapłana?

— Wiem o tym, że się narażam na niebezpieczeństwo, występując do walki przeciw Allarabie, ażeby go zdemaskować; spełniam jednak mój obowiązek i ostrzegam cię przed tym zdrajcą!

— Twoje słowa dziwią mnie, wojewodzino.

— Wiedziałam, że tak będzie, wielki wezyrze! Wierzysz w kapłana i masz zwyczaj iść za jego radami. Dowiedz się jednak, że ten oszust nadużywa twojego zaufania, — mówiła Jagiellona dalej, — przyszłam tu, aby cię ostrzedz. Allaraba cię oszukuje. Ucieczka czerwonego Sarafana jest jego dziełem. Nie darmo wyjednał u ciebie odłożenie egzekucji.

— Jesteś rozdrażnioną, wojewodzino i obawiam się, czy nie za daleko posuwasz się w swych oskarżeniach. Sama przecież byłaś z nim w ciągłych stosunkach i z nim przybyłaś do obozu, a teraz tak nagle zmieniasz przekonanie o nim.

— Teraz zrazumiałam jego zamiary, wielki wezyrze. Nie wierz temu, żeby ci sprzyjał, żeby pracował nad wyniesieniem cię. Wszystko co czyni, robi tylko na swoją korzyść. Ma tajne stosunki i plany.

— Jakież masz na to dowody, wojewodzino?

— Jest to zręczny kuglarz, który cię oszukuje.

— Skargę tę dyktuje ci, wojewodzino gniew z powodu ucieczki szpiega.

— Nie lekceważ tej skargi, wielki wezyrze, gdyż będziesz tego żałował.

— Wdzięczny jestem za przestrogę, wojewodzino, będę ostrożny, lecz sądzę, że podejrzenie twoje bezzasadne.

— Przekonaj się sam, wielki wezyrze! Czuwaj! Gdy Allaraba wyzyska cię, to cię opuści, wejdzie w porozumienie z twoimi wrogami, zdradzi cię, aby osiągnąć twe bogactwa. Nie darmo wziął w obronę czerwonego Sarafana.

Byłby to zamiar nierozsądny, wojewodzino, który mógłby go zgubić. Nie zapomnij, jak wielką jest moja potęga.

— Nie polegaj na twej potędze! Kto lekceważy nieprzyjaciela, ten jest na drodze do zguby.

Szyderczy uśmiech przebiegł usta wielkiego wezyra.

—Twoje zarzuty idą za daleko, wojewodzino, — odpowiedział, — nie potrzebuję obawiać się nieprzyjaciół, których mam przeciw sobie, bo znam ich i ich słabość.

— A gdyby Allaraba złączył się z nimi, wielki wezyrze?

— Toby mu nie przyniosło pożytku, ani mnie szkody, wojewodzino!

— Kierujesz się jego radami.

— Tylko wtedy, gdy widzę, że są dla mnie korzystne.

— Wkrótce zapadnie noc i skończy się uroczystość, którą kapłan indyjski urządza w swoim namiocie. Wiem, że rozkoszami, które przygotował dla ciebie, pozyska cię i owładnie. Ale choćbyś się na mnie gniewał, muszę ci powiedzieć: strzeż się Allaraby i jego sztuk czarnoksięskich. Jest to kuglarz, który ma swoje tajemne plany. Chcesz i dziś wieczór być w jego namiocie wielki wezyrze, chcesz się oddać rozkoszom, które ci przygotował, ale bądź ostrożny.

— Cóż mi się może stać, wojewodzino?

— Czyż mogę odgadnąć myśli i plany Allaraby? Wiem tylko, że ma swoje tajne zamiary.

— Poróżniłaś się z nim, pani, nieprawdaż? groziłaś mu, rozdrażniłaś go, a Allaraba odpowiedział ci w sposób, który cię obraził jeszcze bardziej. Rozumiem teraz wszystko! — odpowiedział Kara Mustafa, — mimo to jednak nie będę lekceważył twojej przestrogi!

— Dzięki ci za to, wielki wezyrze!

— Będę czujnym i będę na kapłana uważał tej nocy. Za godzinę pójdę do jego namiotu, aby wziąć udział w zakończeniu świąt Kamy, — mówił Kara Mustafa dalej, — nie lękaj się jednak pani, podejrzywam go. Będę sądził sprawiedliwie, a o tym, co wyniknie, powiem pani jutro.

— To przyrzeczenie uspakaja mnie! Jestem pewna, że jeżeli będziesz przezornym, unikniesz niebezpieczeństwa! Nie wierz temu kuglarzowi! Najlepiej byłoby, gdybyś go psami kazał wyszczuć z obozu, gdyż nie zrobił nic na twoją korzyść!

— Mylisz się pani! Rady Allaraby były dla mnie nieraz pożyteczne, — odparł wielki wezyr, — w całym obozie niema nikogo drugiego, coby mi był tak pożytecznym!

— Zapominasz, że i on na tym korzystał!

— Dotychczas kapłan bardzo mało korzysta ze mnie, wyrządzasz mu krzywdę, pani. Spodziewa się skorzystać na tym, że po zdobyciu Wiednia, strącę słabego sułtana i sam zasiądę na tronie Kalifów. Wtedy dopiero zażąda nagrody. I on miałby mnie zdradzić nim do tego przyjdzie? Nie, nie, pani, mam ja lepsze oczy od ciebie!

— Życzę ci tego w twoim interesie wielkie wezyrze. Ostrzegłam cię, spełniłam co do mnie należało, — zakończyła Jagiellona rozmowę i wyszła z namiotu.

Tymczasem zrobiło się ciemno.

Po niejakim czasie Kara Mustafa udał się bez orszaku do namiotu Allaraby, z którego dochodziły dźwięki czarownej muzyki.

W namiocie było jasno jak w dzień. Allaraba obchodził ostatnią noc świąt Kamy.

Było to następnego dnia po zawarciu układu z Assadem.

W części namiotu, w której przyjął wielkiego wezyra, oświetlenie było łagodne, dostające się do wnętrza przez otwór w kształcie półksiężyca. Stały tam sofy i małe stoliki przy ścianiach.

Na środku znajdowała się grupa stanowiąca żywy obraz.

Kilka pięknych dziewcząt trzymało się w objęciach, nieporuszenie. Jedne klęczały i leżały, inne stały. Niepewny blask światła podnosił piękność tej grupy.

Allaraba zaprowadził dostojnego gościa do przeznaczonej dlań sofy.

Wielki wezyr skinął na niego, aby przy nim pozostał.

— Muszę z tobą pomówić, — rzekł stłumionym głosem, — przestrzegano mnie przed tobą!

Allaraba uśmiechnął się wzgardliwie.

— Wiem kto, mądry i potężny baszo, — odpowiedział, — cudzoziemska księżna. Gniewa się na mnie. Czy jej wierzysz?

— Będę czekał i czuwał, kapłanie! Biada ci, gdyby jej słowa sprawdzić się miały!

— Czyliż chcesz słuchać słów rozgniewanej kobiety, wielki i potężny baszo? Mądrość twoja nie potrzebuje rad i przestróg kobiecych, — rzekł Alaraba z pogardą. — Ale przyszedłeś i dałeś mi tym dowód, że nie wierzysz jej słowom.

— Dotychczas nie miałem przeciw tobie żadnego dowodu, będę więc czekał i dopóki go nie znajdę, ufam ci!

Błysk szatańskiej radości przebiegł twarz Allaraby.

— Ostatnia noc Kamy zaczyna się, wielki i potężny baszo, — rzekł, — jesteśmy spokojni, nikt nas nie widzi! Święta kończą się tej nocy!

W tej chwili, jakby na skinienie Allaraby, piękne dziewczęta zaczęły wykonywać powabne ruchy. W plastyczne formy wstąpiło nagle życie, twarze i oczy rozjaśniły się.

Grupa rozsunęła się zwolna, ukazały się przy dziewczętach złote kubki. Dziewczęta wzięły je, rozeszły się i dwie z pomiędzy nich przystąpiły z kubkami i dzbankami do wielkiego wezyra i kapłana.

Uklękły przed nimi, nalały kubki i podały wezyrowi i kapłanowi z zalotnym spojrzeniem.

Kara Mustafa ujął Kubki i podniósł go do ust, lecz zaraz rzucił.

— To wino, kapłanie! — zawołał, — wiesz, że Koran wina zabrania!

— Pij bez wahania ten napój, wielki i potężny baszo, — odpowiedział Allaraba, — to nie jest wino, tylko trunek podobny, dozwolony.

Klęcząca dziewczyna podała wielkiemu wezyrowi świeżo nalany kubek i uśmiechnęła się tak powabnie i zalotnie, że Kara Mustafa nie mógł się oprzeć, ujął kubek i wychylił.

— Czy to należy do obchodu święta Kamy — zapytał, — napój jest dobry. Nalej mi jeszcze raz, dziewczyno.

Bajadera z uśmiechem spełniła rozkaz.

Allaraba patrzył z zadowoleniem na Kara Mustafę, który pił trunek zdradziecki.

Na jego skinienie ukazały się w głębi bajadery, w krótkich sukienkach, które tańcząc powiewały wachlarzami.

Kara Mustafa uśmiechnął się z zadowoleniem na widok tancerek. Zbliżyły się one i otaczały go coraz bliższym kołem, jak gdyby chciały upoić go rozkoszą.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

OBŁAWY NA DZIKI

Niszczenie zasiewów przez dziki na Wileńszczyźnie przynosi wiele strat ludności rolniczej. Na skutek licznych próśb ludności na terenie gminy czemerskiej i kostrowickiej pow. słonimskiego zarządzono obławę na dziki.

WYKOPALISKA EPOKI KAMIENNEJ

Kustosz muzeum miejskiego w Grudziądzu ks. dr Łęga wyjechał do wsi Malankowo w powiecie chełmińskim, gdzie przy pogłębianiu stawu znaleziono 8 naczyń kamiennych, pochodzących z czasów przedhistorycznych. Ks. dr. Łęga stwierdził, że wykopaliska pochodzą z końca epoki kamiennej i mają około 4.000 lat. Prawdopodobnie na tym stawie była osada nawodna.

„DNI MICKIEWICZOWSKIE"

W ramach „Dni Mickiewiczowskich" zostanie zorganizowane kilka wycieczek autobusowych wzdłuż t. zw. „szlaku mickiewiczowskiego". Wycieczki te zwiedzą następujące miejscowości: Świteź, Tuchanowicze, Turzec, Wołkowice, Mir, Pojatycze i Nieśwież. Podczas trwania „Dni Mickiewiczowskich" czynne będą wystawy regionalne ziemi nowogródzkiej i muzeum pamiątek po Mickiewiczu.

SKRADLI PŁOT W IMIENIU MAGISTRATU

Bydgoscy złodzieje pobili rekord pomysłowości, albowiem potrafili wykorzystać zarządzenie władz administracyjnych, dotyczące przebudowy płotów.

Złodzieje udali się do kierownictwa tartaku „Sosna Polska" przy ul. Toruńskiej i przedstawiwszy sfałszowane polecenie Zarządu Miejskiego przystąpili do rozbiórki płotu, długości 300 metrów, okalających zabudowania.

Deski załadowano na wóz. Złodzieje pozostawiwszy kwit Zarządu Miasta odjechali. Po kilku dniach firma „Sosna Polska" dowiedziała się, iż padła ofiarą złodziei.

Straty wynoszą kilkaset złotych.

95-LETNI OBLUBIENIEC

W kościele parafialnym w Kampinosie, powiat sochoczewski odbył się ślub 95-letniego Jana Czajkowskiego wdowca, z 65-letnią Jadwigą Heleńską, również wdową.

Na uroczystości ślubnej w kościele obecnych było 10 dorosłych dzieci obojga oblubieńców, albowiem zarówno leciwy „pan młody" jak i jego żona mają po pięcioro dzieci z pierwszych swych małżeństw.

LEKARZ ODMÓWIŁ POMOCY

Pod Rogowem nad jeziorem Cotońskim obozują harcerze. W tych dniach jeden z uczestników nagle zaniemógł. Komendant obozu zwrócił się do miejscowego lekarza dr Lachmana, Niemca, który jednak odmówił udzielenia choremu harcerzowi pomocy.

Lekarz żądał zgóry zapłaty, a gdy komendant oświadczył, że nie ma przy sobie pieniędzy i, że zapłaci po przybyciu lekarza do obozu, dr Lachman się na to nie zgodził i do chorego nie pojechał.

Czeladź stolarska postanowiła walczyć aż do zwycięstwa

W ub. sobotę o godz. 14 w sali p. Schleicherta w Swarzędzu odbyło się wielkie zebranie strajkującej już od tygodnia czeladzi stolarskiej. Zebraniu przewodniczył p. Pacyński. Po sprawozdaniu sekretarza Okr. Zw. Robotników i Rzem. Z. Z. P., p. Pawlaka, z odbytej konferencji z pracodawcami referat wygłosił sekretarz Zarz. Głównego p. Brzeziński, który omówił warunki, w jakich pracuje i jak jest wyzyskiwana czeladź stolarska. Następnie referat przedstawił rezolucję, którą zebrana czeladź przyjęła jednomyślnie.

W rezolucji pracownicy stolarscy stwierdzają, że czeladź w Swarzędzu wykazała maksimum dobrej woli w kierunku zlikwidowania sporu zarobkowego. W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że przepisy ustawodawstwa socjalnego, dotyczące czasu pracy, urlopów były nierespektowane i złośliwie przez pracodawców obchodzone. W zakończeniu rezolucji czeladź stolarska uchwaliła:

a) stać twardo, solidarnie i wytrwale na stanowisku wysuniętych na konferencji zarobkowej postulatów, uważając je za minimum egzystencji.

b) czeladź stolarska piętnuje z oburzeniem rolę, jaką odgrywa w zatargu pracodawca p. Zawidzki i p. Peda, którzy w głównej mierze przyczyniają się do przewlekania strajku. Jeżeli dotąd zatarg nie został zlikwidowany — główna odpowiedzialność spada na nich.

c) Czeladź stolarska domaga się od kompetentnych władz cofnięcia udzielonych p. Zawidzkiemu przez Rząd wszelkich zamówień i dostaw dla ukrócenia stosowanej przez niego swawoli wyzysku i krzywdy oraz lekceważenia ustawodawstwa i dla uprzytomnienia mu roli społecznej, jaką odgrywać powinien dostawca władz państwowych.

d) Czeladź stolarska w liczbie 750 strajkujących apeluje do władz, szczególnie do Ministerstwa Opieki Społecznej, by wobec nieprzejednanego stanowiska pracodawców ukróciło wyzysk i krzywdę przez powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, któraby sprawiedliwym orzeczeniem wysokości zarobków istniejący stan rzeczy, jako zagrażający gospodarce społecznej państwa zlikwidowała.

e) Stać wiernie w szeregach Zw. Rob. i Rzem. Z. Z. P. i w walce wytrwać aż do zwycięstwa.

W dyskusji wszyscy mówcy wypowiadali się za dalszą nieustępliwą walką.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć m. Swarzędza, obchodzącego w niedzielę 300-lecie swego istnienia.

Sensacyjna defraudacja 180 tysięcy zł

Były nauczyciel kupował pierścionki za 14 tys. zł

Bydgoszcz, 5. 9.

Wielką sensację w Bydgoszczy wywołało aresztowanie wyższego urzędnika jednej z poważnych firm, b. nauczyciela gimnazjum w Bydgoszczy, Mariana Smochorskiego.

Dysponując książeczką czekową przedsiębiorstwa, Smochorski przy wypisywaniu dwuch czeków na 5 i 15,000 zł, pozostawił w rubrykach nieco miejsca.

Na podpisanych przez dyrekcję czekach dopisywał on później cyframi i słownie nowe liczby i w ten sposób „powiększył" wartość czeków z 5 na 105.000, z 15 na 115.000 złotych. Natomiast w grzbiecie książeczki czekowej wypisał takie sumy, jakie przedstawiał do podpisu dyrekcji.

Po zainkasowaniu 220,000 zł, Smochorski wpłacił do kasy firmowej 20 tysięcy, pozostałą zaś kwotę w sumie 200.000 zł przywłaszczył sobie. Defraudant przejął następnie list, w którym znajdowały się zawiadomienia instytucji kredytowej o dokonanej wypłacie i zniszczył dowody.

Sprawa wyszła jednak na jaw i defraudanta aresztowano.

Smochorski sfingował jednak stratę przywłaszczonych pieniędzy. Zaczął bywać w lokalach, szastał pieniędzmi na prawo i lewo, kupował przyjaciółkom biżuterię i stroje, płacił duże rachunki za wystawne kolacje i upijał się do nieprzytomności.

„Szaleństwo i rozrzutność" defraudanta miały kryminalne uzasadnienie: Oto po aresztowaniu, Smochorski oświadczył policji, że pieniądze, które przywłaszczył, skradziono mu podczas hulanek.

Policja ustaliła, że Smochorski wydał na zabawy około 20 tys. zł, jednak pozostałą zaś sumę ukrył.

Aresztowano również żonę defraudanta, jako podejrzaną o współudział w aferze. Policja odebrała kilku przygodnym przyjaciółkom aferzysty kupione dla nich za kradzione pieniądze podarki. Okazało się, że Smochorski ofiarował jednej z nich — pierścionek z brylantem wartości 14.000 zł, innej znów kupił i umeblował mieszkanie za 2.000 zł.

Przebiegły fałszerz - defraudant nie chce wskazać miejsca ukrycia 180 tys. zł, dowodząc uporczywie, że mu je skradziono.

Z polecenia sędziego śledczego, fałszerza - złodzieja osadzono w więzieniu.

Kronika zbąszyńska

— **Z Zarządu Miejskiego.** Zarząd Miejski w Zbąszyniu podaje do wiadomości, że w czasie od 1 września do 5 października br. Objazdowy Urząd Miar przeprowadzi legalizację narzędzi mierniczych w Zbąszyniu. Komisja miernicza urzędować będzie w lokalu p. Olejniczakowej w Zbąszyniu przy ul. 17 Stycznia nr. 7.

— **Tydzień Obrony Przeciwpożarowej.** — Jak rok rocznie tak i w tym roku urządza się w czasie od 4 do 11 bm. „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej" w Zbąszyniu. Miejscowa straż Pożarna w tym czasie w celu zebrania odpowiednich funduszów na dalsze zmotoryzowanie straży urządziła w dn. 4 bm. kwestę publiczną a ponadto przeprowadzi w ciągu tygodnia kwestę domową. Na zakończenie Tygodnia odbędzie się w sali strzelnicy w Zbąszyniu wielka zabawa taneczna. Cały dochód przeznaczony zostanie na cele zmotoryzowania straży pożarnej w Zbąszyniu.

— **Wycieczka do Belgii i Francji.** W dniu dzisiejszym pociągiem Warszawa — Paryż przejeżdżała przez tut. stację graniczną w Zbąszyniu wycieczka składająca się z 200 osób. Uczestnicy wycieczki udają się do Belgii i Francji.

— **Zebranie rencistów niemieckich.** W dniu wczorajszym odbyło się zebranie członków Związku rencistów ubezpieczonych w Niemczech. Zebranie odbyło się w lokalu p. Szaferskiego w Zbąszyniu. Tematem zebrania była sprawa nowej ustawy ubezpieczeniowej w Niemczech, która przynosi dużo zmian w otrzymaniu renty. Ponadto poruszono i omówiono wiele spraw organizacyjnych.

— **Zabawa K. S. M. M.** Ażeby przysporzyć jaknajwięcej gotówki oraz ażeby mogła jaknajwiększa ilość młodzieży wyjechać na zjazd ogólnopolski młodzieżowy do Częstochowy, urządza zbąszyński okręg Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej szereg imprez. W niedzielę odbyła się zabawa latowa w lesie NowyDwór pod Zbąszyniem połączona z urozmaiceniami. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem i wielką frekwencją publiczności. Bawiono się ochoczo do późnej nocy.

— **Zapowiedzi ślubne.** Zapowiedzi ślubne w biurze parafialnym w Zbąszyniu zgłosili pp. Jan Leśniewski i Anna Paprzycka, Stefan Leśnik i Anna Rajewska oraz Werner Kurt i Jadwiga Kliksówna.

Śmigiel

— **Zakwitła wiśnia.** Po raz drugi w ogrodzie p. Franciszka Małolepszego w Śmigiu zakwitła wiśnia.

— **Ze sądu:** Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej zasądził Antoniego Dugiego z Bojanowa St. za sfałszowanie kwitu na 10 mies. więzienia oraz 40 zł opłaty sądowej, Józefę Węgienkę z Bojanowa St. za podrobienie zaświadczenia urzędowego, na 7 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Jana i Walentego Botów, Stefana Szalewskiego i Koźlika ze Śniat za dotkliwe pobicie Wojciecha Rutę ze Śniat w czasie zabawy po 8 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

— **Straszna burza** z silnymi gromami i ulewnym deszczem przeszła nad naszym miastem w dniu 31 ub. m. w nocy.

Słuchowisko RADIA

Środa, dnia 7 września 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół: Na Kojsowej hali — słuchowisko w opracowaniu Mariana Mikuły. 11,25 Fragmenty z opery „Faust" — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Walce, intermezza i serenady. 16,45 „Okręty podwodne": „Od łodzi do współczesnego okrętu" — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 W barwnym świecie wrzosowisk — pogadanka. 18,10 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 18,45 Autorecytacja Juliusza Kaden-Bandrowskiego z książki p. t. „Zawody". 19,00 Recital śpiewaczy Heleny Karnickiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Kobieta, wino i śpiew" — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert chopinowski. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku francuskim.

Poznań. 8,10 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,25 Lalo: Symfonia hiszpańska. 14,00 Płyty. W przerwach o godzinie 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,15 Audycja dla dzieci. 17,00 Muzyka operowa — płyty. W przerwie o godz. 17,25 Radości lata: „Na bursztynowym wybrzeżu". 21,00 Audycja dla wsi. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Letni ogródek Teatru Wyobraźni. 22,25 Wesołe melodie — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,45 Sofia. „Potępienie Fausta". 20,00 Beromuenster. „Der Wildschuetz". 20,00 Droitwich. Koncert symfoniczny. 20,30 Lille. Wieczór oper. 20,30 Paris PTT. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Śpiewacy norymberscy".

AUDYCJA

z okazji urodzin króla Jugosławii.

We wtorek, dnia 6 września przypada rocznica urodzin króla Jugosławii Piotra II-go. Z tej okazji Polskie Radio organizuje tego dnia o godz. 22-ej specjalną audycję okolicznościową. Rozpocznie się ona hymnem jugosłowiańskim, następnie przemówienie wygłosi red. Giełżyński, prezes Porozumienia Prasowego Polsko - Jugosłowiańskiego. W części koncertowej wykonane zostaną ludowe pieśni jugosłowiańskie, przez Bronisławę Wilecką, oraz taniec jugosłowiański „Kolo" Gotovaca przez Małą Orkiestrę Polskiego Radia.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 3. 9. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:	
3 proc. pożyczka inwestycyjna	86,00
4½ proc. poż. państwowa wewn.	66,75
4 proc. konsolidacyjna	67,25
Akcje w złocie:	
Bank Polski	122,50
Lilpop.	87,00
Węgiel	35,00
Norblin	90,00
Starachowice	43,25

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 3. 9. 1938

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl	żyto — gl	owies —gl
Pszenica zdatna do przemiału	18,50	19,00
Żyto zdatne do przemiału	14,00	14,50
Jęczmień browarowy —		
Jęczmień 700 — 720 gl.	14,75	15,50
Jęczmień . 673 - 678g/l	14,00	14,50
Owies	13,50	14,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	35,75	36,75
„ „ I 0-50 „ „	32,75	33,75
„ „ „ IA 0-65 „ „	29,75	30,75
„ „ „ II 30-65 „ „	25,25	26,25
Mąka żytn. gat. I 0-50	23,00	24,00
Mąka żytnia 0-55	21,50	22,50
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standartów.	12,25	12,75
„ średnie „ „	10,50	11,50
„ miałkie		
„ żytnie „ „	10,00	11,00
Otręby jęczmienne	10,25	11,25
Groch Viktoria	23,50	25,50
„ Folgera	24,00	26.00
Wyka ozima	75,00	80,00
„ jara		
Rzepak ozimy	42,00	43,00
Siemię lniane	48,00	51.00
Mak niebieski	60,00	65,00
„ biały		
Gorczyca	33,00	35,00
Inkarnatka	80,—	85,—
Makuchy lniane w taflach	20,00	21,00
„ rzepakowe „	12,75	13,75
„ słoneczn. w inf. 42-43%		
Śrut sojowy		
Słoma pszenna luzem	1,75	2,25
„ „ prasowana	2,75	3,25
„ żytnia luzem	1,75	2,25
„ żytnia prasowana	3,00	3,50
„ owsiana luzem	1,75	2,25
„ owsianna prasowana	2,75	3,25
„ jęczmienna luzem	1,50	2,00
„ jęczmienna prasowana	2,50	3,00
Siano zwykłe luzem	4,75	5,25
„ zwykłe pras.	5.75	6,25
„ nadnoteckie luzem	5,25	5,75
„ nadnoteckie pr.	6,25	6,75

Ogólny obrót 1642 ton, w tym: pszenica 76 ton, tendencja spokojna; żyto 100 ton, tendencja spokojna; jęczmień 145 ton, tendencja spokojna; owies 70 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 843 ton, tendencja spokojna; nasiona 298 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 110 ton, tendencja spokojna.

Warta bije Pogoń 2:0 (0:0)

Z górą 6000 widzów zebrało się na boisku, którzy byli świadkami wspaniałej gry Warty w drugiej połowie. Przed rozpoczęciem meczu zarząd Warty zrewanżował się Pogoni za przyjęcie, doznane we Lwowie, wręczając kierownikowi upominek, otrzymując wzamian piękną wiązkę kwiatów.

Przystępując do oceny spotkania zaznaczyć musimy, że Warta w pierwszej połowie oszczędzała siły, aby zużytkować je skutecznie w drugiej fazie gry. Obie drużyny, będące pod wrażeniem przyjęcia, pokazały grę w piłkę nożną, nie widzianą przez dłuższy czasokres w Poznaniu, jeśli mowa o meczu ligowym. Drużyna „Pogoni" kierowała się złą taktyką, stawiając sobie za warunek ustalenie wyniku już w pierwszej połowie. Tylne formacje Warty nie były jednakże do pokonania. Drużyny prowadzą grę otwartą. Zaznaczyć musimy specjalnie, że Warta dopiero w drugiej połowie zaimponowała widowni swoją klasą. Niezmordowany Danielak w asyście Lisa, Sobkowiaka i trójki obronnej zasilał ustawicznie napad swój piłkami, które pracowity Szerfke, aczkolwiek pilnie strzeżony, rozdzielał na lewo i prawo. Szreier i Szwarz stwarzali pięknymi centrami groźne sytuacje podbramkowe, które dzięki spokojnej i mądrej grze wyjaśniał rutynowany Albański. Nie ulega kwestii, że Warta narzuciła Pogoni nietylko swój system, ale utrzymuje i reguluje tempo przez całą drugą połowę. W 15 min. pada pierwsza brama, zdobyta przez świetnie grającego Szreiera. W cztery minuty później Szerfke szarżuje na bramkarza. Ostry strzał Kaźmierczaka pięstkuje Albański w pole. Szerfke leży w bramce umyślnie, aby nie spowodować przerwania gry przez znalezienie się na pozycji spalonej. Odbitą piłkę pakuje przytomnie Gendera do bramy. Warta prowadzi 2:0. Do ostatniej minuty jesteśmy świadkami ustawicznej gościny Warty pod bramką i na połowie boiska Pogoni. Od większej przegranej uchronił Pogoń sympatyczny Albański, wyjaśniając sytuacje podbramkowe przytomnie i niezwykle pewnie.

Zawody opisane stały na wzorowym poziomie dzięki p. Rettigowi, który zademonstrował, jak można panować nad grą i zawodnikami. L. T.

* * *

ŚMIGŁY — WARSZAWIANKA 4:1 (4:0)

Warszawianka zaprezentowała się bardzo słabo, zwłaszcza beznadziejnie grał atak. Wilnianie zaskoczyli drużynę warszawską tempem i agresywnością. W ciągu 9 minut zdobyli 4 bramki.

Po zmianie pól obraz gry zmienił się do niepoznania. Inicjatywę przejęła Warszawianka. Udało się jej jednak zdobyć tylko jedną bramkę przez Cebulaka.

RUCH — WISŁA 4:2 (3:2)

W Wielkich Hajdukach wobec 15 tys. widzów rozegrany został mecz Ruch — Wisła. Rozczarowano publiczność zarówno niskim poziomem meczu, jak i ostrą, a okresami brutalną grą. Odnosi się to szczególnie do graczy Wisły.

Do przerwy lepszą drużyną była Wisła, natomiast w drugiej połowie Ruch opanował sytuację.

Prowadzenie dla Ruchu zdobył Wilimowski już w 4 minucie. W cztery minuty później Wodarz podwyższył wynik do 2:0. W następnym okresie gry do głosu doszła Wisła, która zdobyła dwie bramki w 15 min. przez Artura i w 29 przez Filka. W 38 min. Peterek z karnego ustalił wynik do przerwy. Czwarty punkt dla Ruchu zdobył Peterek w 28 min. drugiej połowy z rzutu karnego.

CRACOVIA — AKS 4:2

W Krakowie wobec 8 tys. widzów Cracovia pokonała AKS po niezwykle emocjonującej grze 4:2 (2:1).

Pierwszą bramkę zdobyła Cracovia w 7 min. z rzutu wolnego przez Pająka. Wyrównanie uzyskał w 4 min. pózniej Piontek. Przed samą przerwą strzał Góry dobił Szeliga, ustalając wynik do przerwy.

Po przerwie w 8 min. Torbas strzelił do pustej bramki w czasie, gdy Mrugała wybiegł. Rolę bramkarza przejął Stolarczyk, wybijając piłkę ręką. Sędzia podyktował wówczas rzut karny, z którego Góra zdobył 3 punkt. W 33 min. padła 4 bramka dla Cracovii ze strzału samobójczego. Od tej chwili Ślązacy nie stawiali już oporu i Cracovia miała przewagę do końca meczu.

POLONIA — Ł. K. S. 2:1 (2:1)

W Warszawie obie drużyny wykazały brak technicznego przygotowania. Graczy cechowała wielka nerwowość. Stroną atakującą byli łodzianie, którzy zasłużyli co najmniej na wynik remisowy, a jeżeli meczu nie wygrali, to tylko dzięki słabej grze swych napastników.

Mecz odbył się spokojnie, na boisku bowiem ustawiono ostrzegawcze plakaty i przybył oddział policji.

TABELA

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	13	19:7	41:24
2) Wisła	13	15:11	24:22
3) Cracovia	12	14:10	29:26
4) Warta	13	13:13	36:29
5) Pogoń	13	13:13	15:16
6) Warszawianka	13	13:13	29:31
7) A. K. S.	13	11:15	29:26
8) Polonia	12	11:15	23:27
9) Śmigły	13	11:15	23:32
10) Ł. K. S.	13	8:18	14:30

O wejście do Ligi

Garbarnia — P. K. S. 5:1 (3:0).
Union - Touring — Śląsk 4:1 (2:0).

TABELA:

	gier	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	2	4:0	7:2
2) Union - Touring	2	2:2	5:3
3) Śląsk	2	2:2	5:5
4) P. K. S.	2	0:4	2:9

Lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów

W sobotę i niedzielę przeprowadzono lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów. Na arenie P. W. K. na starcie stanęło 174 zawodników, z czołowych klubów Polski. Po defiladzie i przemówieniu p. wicewojewody Łepkowskiego, wciągnięto na maszt sztandar narodowy. W pierwszym dniu zawodów osiągnięto nast. wyniki:

Tyczka: 1) Doroba (WIMA — Łódź) 3,20 m, 2) Vorreiter (KPW) — Katowice), 3) Mirski (WKS — Grudziądz).

Młot: Konkurencja wprowadzona poraz pierwszy do konkurencji juniorów: 1) Nowicki (Sokół — Bydg.) 33,54, 2) Maciejewski (Polonia — Bydg.), 3) Kupka (Wima — Łódź).

80 m płotki (wys. płotków 1,06 m): 1) Woźniczka (Stadion Chorzów) 12,2, 2) Vorreiter (KPW Katow.), 3) „Edward" (AZS Lwów).

Drugi dzień zawodów:

rzut dyskiem (waga 2 kg): 1) Matyla (WKS Grudz.) 33,21, 2) Maciejewski (Polonia Bydg.), 3) Murłowski (Polonia Bydg.).

100 mtr: 1) Koss (ŁKS — Łódź), 2) Keller (Żagiew — W-wa), 3) „Edward" (AZS Lwów).

300 m: 1) „Edward" (AZS Lwów) 37,6, 2) Smolibowski (Warta Pozn.), 3) Krzywica (ZS Bielsko).

1.500 m: 1) Andruszkiewicz (Pomorzania Toruń) 4,21, 2) Rzeźniczak (Sokół Katowice), 3) Orłowski (AZS Poznań).

Skok wzwyż: 1) Laskowica (S. G. Bielsko 1,80, 2) Mirski (W. K. S. Grudz.), 3) Danecki (K. P. W. Pozn.).

Skok w dal: 1) Koss (Ł. K. S. Łódź) 6,48 m, 2) Wilewski (Sokół Poznań), 3) Woźniczka (Stadion Chorzów).

Pchnięcie kulą (waga 5 kg): 1) Just (K. P. W. Poznań) 14,88, 2) Wilewski (Sokół Poznań), 3) Matyla (W. K. S. Grudz.).

Rzut oszczepem: 1) Dykiert (Sokół Wapno) 45,47 m, 2) Maciejewski (Polonia Bydg.), 3) Just (K. P. W. Poznań).

Sztafeta 4 x 100 m: 1) Stadion — Chorzów 47,5, 2) Sokół — Bydgoszcz, 3) Sokół — Poznań.

Sztafeta 4 x 200 m: 1) Stadion — chorzów 1.38,2, 2) Warta — Poznań, 3) Z. S. Bielsko.

W punktacji klubowej zwyciężył: Stadion — Chorzów 37 pkt. przed K. P. W. Poznań 27 pkt i Z. S. — Bielsko 25 pkt.

„Ziel"

Z mistrzostw wioślarskich Europy

W drugim dniu wioślarskich mistrzostw Europy odbyły się na terenie wodnego portu lotniczego międzybiegi w jedynkach i dwójkach ze sternikiem. W jedynkach startował reprezentant Polski Verey, który zajął w międzybiegu pierwsze miejsce w czasie 7:36,1, 2) Rufli (Szwajcaria) 7:39,8, 3) Vrba (Czechosłowacja 7:47,8, 4) Banos (Francja) 7:44,4, 5) Węgier Kiss, który tym samym został wyeliminowany.

W pierwszym międzybiegu dwójek ze sternikiem polska załoga Kuryłowicz — Manitius (sternik Bacler) została wyeliminowana, zajmując dopiero trzecie miejsce. Międzybieg wygrała Jugosławia w czasie 8:02,7, 2) Holandia 8:05,6, 3) Szwajcaria Szwajcaria wyeliminowana.

Porażka dwójki polskiej spowodowana została przede wszystkim brakiem rutyny, którą można zdobyć jedynie przez starty zagraniczne, oraz przemęczeniem licznymi tegorocznymi startami eliminacyjnymi. Jak wiadomo bowiem, obaj wioślarze wchodzili również w skład ósemki poznańskiego AZS. Na ostatnich metrach jechali oni zbyt krótkimi pociągnięciami, które były nerwowe i dlatego mniej skuteczne od długich pociągnięć przeciwników.

W trzecim i ostatnim dniu wioślarskich regat o mistrzostwo Europy mimo niepogody trybuny zapełniły się entuzjastami wioślarstwa. Walki były niezwykle zacięte. W czwórkach Włosi zaledwie o metr przegrali z Niemcami. W ósemkach trzy załogi: Węgier, Niemiec i Włoch szły prawie przez cały czas razem oraz wreszcie w jedynkach.

Polak przez cały sezon nie startował, gdyż zajęty był studiami w CIWF i dlatego liczono ogólnie, że zajmie on w najlepszym razie trzecie miejsce. Tymczasem w decydującym wczorajszym wyścigu Verey stanął do walki z niebywałą wolą zwycięstwa. Niestety forma Niemca Hasenöhrla nie była dla Vereya osiągalną. Ze Szwajcarem Verey stoczył emocjonującą walkę na finiszu. Z różnicą zaledwie jednej setnej sekundy Polak zdobył drugie miejsce, które przyznano mu na podstawie fotografii, którą sędziowie przejrzeli po wyścigu.

Wyniki były następujące:

Jedynki — 1) Hasenöhrl 7:40.1, 2) Verey (Polska) 7:42,4, 3) Rufli 7:42,4, 4) Steinleitner (Włochy) 7:54,4, 5) Vrba (Czech) 8:01,1, 6) Banos (Fr) 8:03.0.

Czwórki ze sternikiem — 1) Niemcy 7:01,2 2) Włochy 7:01,2, 3) Węgry 7:07.7, 4) Jugosławia 7:09.0.

Dwójki bez sternika — 1) Niemcy 7:23,2, 2) Włochy 7:32.5, 3) Dania 7:34.6, 4) Węgry 7:57,6, 5) Belgia 7:58,2.

Dwójki ze sternikiem — 1) Włochy 8:14.5, 2) Niemcy 8:14.5, 3) Dania 8:16.5, 4) Francja 8:17.8, 5) Jugosławia 8:17.8, 6) Holandia 8:24.0.

Czwórki bez sternika — 1) Szwajcaria 6:57.1, 2) Włochy 6:59.1, 3) Dania 7:00.0, 4) Niemcy 7:04,5, 5) Holandia 7:16,1, 6) Węgry 7:28,6.

Dwójki podwójne — 1) Włochy 7:07.5, 2) Niemcy 7:14.9, 3) Belgia 7:23.0, 4) Francja 7:27.6, 5) Węgry 7:28,0, 6) Jugosławia 7:42,2.

Ósemki — 1) Niemcy 6:19,0, 2) Węgry 6:20,5, 3) Włochy 6:23,7, 4) Dania 7:27,8.

Punktacja o puchar Glandax: 1) Niemcy 5,5 punktów, (4 zwycięstwa), 2) Włochy 2 p. (2 zwycięstwa), 3) Szwajcaria 1 p. (1 zwyc.)

Wielki sukces jeźdźców polskich

W niedzielę zakończyły się w Wystruciu (Insterburg) międzynarodowe konkursy hippiczne. Jeźdźcy polscy odnieśli olbrzymi sukces, zajmując drużynowo pierwsze miejsce.

Walka była niezwykle zacięta i rozegrała się pomiędzy słynnymi z ostatnich sukcesów jeźdźcami niemieckimi i włoskimi. W pierwszym nawrocie wszyscy jeźdźcy polscy przeszli bezbłędnie parcours, złożony z 13 przeszkód. W drugim nawrocie jeźdźcy polscy powtórzyli doskonały przebieg, jedynie „Bohun" pod por. Bilwinem zrobił 4 punkty karne.

W rezultacie Polacy zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej, z 4 pkt. karnymi, przed Niemcami 5 i pół pkt. i Włochami 11 pkt. karnych.

Indywidualnie zwyciężył Kpt. Weideman (Niemc), który miał jedynie lepszy czas 2:08,2 na 1000 metrów długim parcoursie.

Drużyna polska startowała w składzie: rtm. Komorowski na „Zbiegu", por. Bilwin na „Bohunie", kpt. Rylke na Bimbusiu" por. Podhorecki na „Abdel Krimie".

Zwycięstwo polskiej ekipy licznie zgromadzona publiczność powitała oklaskami. Po odegraniu polskiego hymnu narodowego, jeźdźcom polskim wręczono zdobytą przez nich nagrodę przechodnią kanclerza Hitlera.

Lekkoatletyka

Zawody Policji Państwowej

Na wojewódzkich zawodach Policji Państwowej w Poznaniu uzyskano następujące wyniki:

Pływanie — 100 m dow.: kategoria A — 1) Panek (Pozn.) 1:38; katB — 1) Kisielewski (Gostyń) 3.04.

50 m dow. w umundurowaniu — D. Kaźmierczak (Turek) 1:10.

Lekka atletyka — 100 m: kategoria A — 1) Tkaczyk (Kępno) 12,8, 2) Nawrocki (P), 3) Sajkowski (Środa); kat B — 1) Jeziółkowski (P) i Muszyński (Kalisz) po 14.0.

1500 m: kat A — 1) Gałązka (Koło) 5:09, 2) Tokarski (Konin). kat B — 1) Jarzębski (Kal.), 5:15,

Dysk: kat. A — Sołowij (P) 27,85, kat. B — 1) Kleta (Turek) 28.99

Kula: kat. A — 1) Olecki (P) 9.74, kat. B — 1) Jeziółkowski (P) 11,41;

Oszczep: kat. A — 1) Froński (P) 39,70; kat. B — 1) Jeziółkowski (P) 36,10.

Wzwyż: — kat. A — 1) Froński (P) 5,69; kat. 8 — 1) Jeziółkowski (P) 1,30.

W dal: kat. A — 1) Nawrocki (P) 5,69; kat. B) start. 12) — 1) Jeziółkowski (P) 4,40.

Piłka nożna

Klasa A. Korona — Czarni 2:1 (1:1).
Unia — KKS (Kościan) 2:0 (1:0).
Unia juniorzy — Polonia juniorzy 7:1 (3:1).
HCP II — KPW II 7:2 (3:2).
Legia II — Pentatlon II 2:1 (0:1).
Stomil — Pogoń 5:0 (5:0).
Warta II — Polonia II 4:3 (1:0).
Kl. B. Unia (Sw) — Blask 4:0 (3:0). (fl).
Mistrz. jun. Warta I — Admira I 3:1 (1 : 1).
Warta II — Unia I (Sw) 3:1 (1:1).
Młodzież Warty — KPW 2:2 (0:1).
Norwegia — Szwecja 2:1 (1:1).

Pięściarstwo

Warta — KPW 13:3.

Wyniki walk były następujące: waga papierowa: Majchrzak (KPW) nie rozstrzygnął walki z Klimeckim (W); musza: Romański (KPW) uległ przez k. o. w 2 st. Waligórze (W); kogucia: Adamski (KPW) przegrał z Sękiem (W), a Bulczyński (KPW) z Rybskim (W); piórkowa: Wojnowski (W) pokonał przez k. o. w 1 st. Dolatę (KPW); lekka: Sadowski (KPW) wypunktował M. Ratajaka (W); półśrednia: Piechowiak (W) wygrał przez dyskwalifikacje w 2 st. z Rzepczyńskim (KPW); średnia: Anders (W) zwyciężył przez k. o. w 1 st. Polusa (KPW).

Rozmaitości

Treningi HCP.

Oddział ciężko - atletyczny K. S. „H. Cegielski" rozpoczął z początkiem września br. swe treningi na sali ćwiczeń przy ul. G. Wildzie 180.

Treningi odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 18-tej do 21-szej pod kierownictwem p. Kruzla.

Podczas treningów przyjmuje się nowych członków do oddziału.

Gry sportowe

Warta — Goplana 8:2 (3:1).

Kronika

6 września

Wtorek

Kalendarz rzymsko-katol.

Pon. 5 Wawrzyńca
Wtorek 6 Zachariusza

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 758 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +22 st. C., najniższa +13 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 64 cm. Temperatura wody +17 st.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Kino „NOWE“
przy ul. Dąbrowskiego 5
wyświetla codziennie wspaniały film
„Pobożne kłamstwo“
z POLĄ NEGRI
i śliczny dodatek Walta DISNEY'a
Seanse godzina: 5-ta, 7-ma i 9-ta

Z miasta

— **Rejestracja 18-letnich.** Z dniem 1 września rozpoczęła się na terenie miasta Poznania rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1920 i mających w Poznaniu miejsce zamieszkania. Rejestracja ta potrwa do końca miesiąca a odbywa się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego plac Sapieżyński nr. 9, pokój 26 w godz. od 9-ej do 13-ej. Bliższe szczegóły znaleźć można w obwieszczeniach rozwieszonych w urzędach oraz na ulicznych słupach reklamowych.

— **Gdzie można składać gruzy?** Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że gruzy i ziemię można składać w zagłębieniach na placu położonym przy ul. Dziekańskiej pomiędzy Katedrą Poznańską a torem kolejowym. Składanie ziemi i gruzu na innych miejscach po prawej stronie Warty, jest wzbronione

— **LOPP.** Dnia 5. bm. o godz. 17 odbędzie się w 23 Szkole Powszechnej, ul. Dąbrowskiego nr. 117 zebranie Koła Dzielnicowego VII-4. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dzień „Opieki polskiej nad rodakami“

W dniu wczorajszym odbyła się na terenie całego województwa kwesta uliczna na cele „Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie“. Społeczeństwo w zrozumieniu szlachetności celu nie szczędziło licznych datek.

Zjazd weteranów b. armii polskiej we Francji

Wczoraj odbył się doroczny walny zjazd delegatów okręgu poznańskiego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji. Po nabożeństwie złożono wieniec pod pomnikiem Wdzięczności.

Następnie w sali pałacu Działyńskich rozpoczęły się obrady zjazdu. Inauguracyjną część zjazdu zakończył referat historyczny o armii polskiej we Francji. W godz. popołudniowych toczyły się wewnętrzne obrady organizacyjne.

Podrzucona petarda

W sobotę około godz. 18,40 nieznany sprawca wrzucił petardę do okna wystawowego żydowskiego składu Ephraima na rogu ul. Rynkowej i Kramarskiej. Wybuch zniszczył doszczętnie okno i spowodował wielkie zbiegowisko, które zlikwidowała policja, przybyła na miejsce w hełmach stalowych.

Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie sprawcy podrzucenia petardy, którego spotka surowa kara.

Aby każde się stało najlepszym człowiekiem

Poznań, dnia 5. 9.

Jesteśmy w szkole! To nie wspomnienia. To rzeczywistość. Jak Polska długa i szeroka, zaroiły się dzisiaj izby szkolne, szkółki, szkoły, gmachy i domki pod strzechą. Gwarno w nich...

Ileż to pięknych dni wywczasów, ileż beztroskiej swobody minęło... A jeżeli nie wszystkim dzieciom było tak dobrze, to i one wolne od spokojnych obowiązków wytchnęły, przynajmniej słońca zażywając... Nie jedno z nich do pomocy domowej się przydało...

Mundurki szkolne wypoczywały przez wakacje, a celowa swoboda w obozach harcerskich stałych, półstałych lub wędrownych, na koloniach i półkoloniach krzepiła ciało używające wolności w porciętach króciutkich i byle koszulce najlżejszej... Stare mundurki na niejednym chłopcu wyglądają kuso, nowe przyjdą do formy za dzień, dwa, pobytu w szkole. Za rok będą i one ciasne.

I ławki szkolne te same i sale te same, a wszystko inaczej wygląda. Uciekła z nich pustka, smutek odosobnienia, zapełniły się jak ule rojem pracowitych szkolnych pszczółek...

Pszczółki pracowite to nasze dzieci! Karcić je będziemy może nie raz za ich opieszałość — nie daj Boże — lenistwo — ale to z serca, z miłości ku tym najmłodszym pociechom, które kochamy jak siebie samych, bo to są przedłużenia naszego życia, nasz owoc zły czy dobry, więc lub zasług spadkobiercy skrzętni, systematyczni albo rozrzutni i nierozsądni... Dzieci — to owoce naszego życia.

Jesteśmy dzisiaj myślami w szkole, bo tam rozpoczęła się praca mozolna nad kształtowaniem dusz, serc i mózgów młodych, tam przyszłość się tworzy. Nie możemy nie pamiętać o tym...

Dwadzieścia lat pracy w 1938 roku będzie wraz z państwem naszym obchodziła szkoła polska w dniu 11 listopada, który jest rocznicą i świętem państwowym Rzeczypospolitej.

Szkoła polska to udzielne władztwo, to inne życie, inny duch, to inne bicie serc i śmiałych wzlotów kraina... Tyle jest w życiu piękna i dobra, ile go było w murach szkolnych, tyle przyjaźni i miłości, ile wsączyła ich kropla po kropli w serca i mózgi cudowna mowa polska o obywatelstwie człowieka, o powołaniu go do wielkich celów i jeszcze większych obowiązków.

Szkoła polska rozsiana szeroko, jedna od drugiej zdala, jest przecież jedna. Każda ma te same cele i te same obowiązki. Wszystkie tworzą — powiedzieliśmy — udzielne władztwo szkolne, gdzie sprawiedliwość nagrody i kary jest możliwie najbardziej czysta.

Polski sztandar z orłem białym w bieli i purpurze woła do młodych:

„Dajcie swe siły
Ojczyźnie miłej
i swoją kochajcie wiarę!
Przez żywot cały
wierzcie w ideały
tak — jak pod szkolnym sztandarem!“

Wierzcie w ideały tak — jak pod szkolnym sztandarem...

... Nie pamiętasz o tym, jak to było jak się żyło, o czym się marzyło za młodych lat? Nie pamiętasz? I łza nie zawisła dzisiaj na twojej rzęsie?

Przecież to ty, stare, narowiste dziecko, posłałeś dzisiaj siebie do szkoły, bo posłałeś swoje dziecko! Nie wzrusza cię to? Jesteś profesorem, sędzią, adwokatem, lekarzem, robotnikiem, rzemieślnikiem, kupcem, rolnikiem czy urzędnikiem i dzień ten chcesz przeżyć sobie ot tak jak każdy inny lekko lub ciężko w uganiaczce za groszem i chlebem? Nawet się może nie zastanowiłeś nad tym, bo — sądzisz — że szkoła to zwykła pospolita sprawa, co roku to samo. Wystarczy, że matka się kłopocze...

Ty stare, znarowiałe dziecko, wyzbywasz się sam radości życia, jeżeli nie cieszysz się wraz z dziećmi lub zaniedbałeś czegoś, coby dzień pierwszy rozpoczętej nauki mogło rozpromienić odświętnością choćby najskromniejszą.

Zostawiłeś uroczystość szkole tylko? A szkoła ciągle woła: domu rodzicielski pomóż mi, pomagaj zawsze na wszelki sposób a nadewszystko pamięcią o mnie życzliwą i kochającą!

Jesteśmy w szkole myślami i sercem.

Minie rok, miną lata i zawsze powtarzać się będzie to samo: kolejno ustępować będą miejsca w szkole starsi młodszym a my im wszystkim ustępować będziemy miejsca na ziemi także...

Dobrej wiary człowieka nie smucą te refleksje, ale radują, jeżeli z dziećmi się dzieli człowiek nietylko kromką chleba ale sercem...

Tak wiele tych serc na świecie, a jakże, jakże strasznie ich mało!

Niechaj przynajmniej dzisiaj zabiją one pragnieniem, aby każde dziecko przez szkołę mogło się stać najlepszym człowiekiem.

Odznaczeni Krzyżem Zasługi

Na zasadzie artykułu 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. odznaczeni zostali Srebrnym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej (Monitor nr. 199):

Bernard Błaszczak z Buku, Zygmunt Czechowski z Gosławic, Ludwik Garsowiak z Nowego Tomyśla, Henryk Iwanowicz z Koła, Walenty Myśliński z Jarocina, Antoni Patyk z Bydgoszczy, Stanisław Pawlak z Koła, Bronisław Skoroszewski z Buku, Wawrzyniec Skorupka z Żakowa, Kazimierz Wojtaszek z Inowrocławia.

Brązowy Krzyż Zasługi za zasługi po raz pierwszy na polu pracy zawodowej otrzymali: Franciszek Andrzejewski z Krotoszyna, Franciszek Banaszyk z Jarocina, Teodor Beyer z Poznania, Józef Adam Binkowski z Kościana, Jan Bujak z Inowrocławia, Antoni Dardas z Poznania, Stanisław Demutch z Miejskiej Górki, Idzi Dolata z Leszna, Franciszek Dubis z Kalisza, Henryk Czekalski z Koła, Kazimierz Górny z Leszna, Karol Grześkowiak z Naniemyśla, Leon Izydorczak ze Środy, Jan Kaczor ze Środy. Stanisław Kalicki z Buku, Marian Kaliński z Koła, Walenty Kiszka z Włoszakowic, Wincenty Kopieć z Inowrocławia, Feliks Kosmala z Wrześni, Franciszek Kostrzyński z Buku, Władysław Koźma z Nakła, Józef Kubiak z Żabikowa, Florian Maćkowiak z Wrześni, Edmund Misterski z Obornik, Józef Musiałkiewicz ze Strzelna, Wacław Muszyński z Konina, Antoni Jan Nowak z Kościana, Franciszek Nowak z Kościana, Michał Orczykowski z Nowego Tomyśla, Bronisław Pempera z Buku, Franciszek Piotrowiak z Chodzieży, Józef Rackiewicz z Poznania, Alojzy Runek z Leszna, Bronisław Sarna z Poznania, Józef Sierżant z Pabjanowa, Jan Skweres z Wrześni, Marian Spychałowicz z Ostrowa, Władysław Stępiński z Kalisza, Stefan Szczap z Konina, Stefan Szeffel z Turka, Wincenty Tadeja z Inowrocławia, Stanisław Trzeciak z Jarocina, Stanisław Wawrzyniak z Wrześni, Józef Wszędobył z Turka, Stanisław Żurczak z Kościana.

Brązowy Krzyż Zasługi po raz drugi za zasługi na polu pracy społecznej otrzymał: Wincenty Wasielewski z Janikowa.

Srebrny Krzyż Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej otrzymali:

Jan Pawlak z Goszczanowa, Bronisław Zadzielski z Turka, Jerzy Zieliński z Turka.

Brązowy Krzyż Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy samorządowej otrzymali:

Adam Dobroń z Wacławowa, Wojciech Jasiak z Ziemięcina, Antoni Kończak z Podkowa, Stanisław Krawczyk z Poniatowa, Józef Rzeźniczak z Goszczanowa, Wawrzyniec Teleda z Gawłowic, Franciszek Wierucki z Poniatówki, Wawrzyniec Wróblewski z Sokołowa, Piotr Zdzisław Dybowski z Poznania.

Kinoteatr „ŚWIT“
Salonowo-sensacyjny film, szpiegowski p. t.
39 kroków
Madeleine Carrol — Robert Donat
39 kroków to nazwa tajnej organizacji szpiegowskiej
Nadprogram; dodatek kolorowy: „Wesoły darmozjad“

Za osiem dni Kongres Misyjny

W dniach 13 i 14 września br. odbędzie się w Poznaniu — jak już donosiliśmy — Ogólnopolski Kongres Misyjny.

Z wielu stron Polski przybędą uczestnicy pociągami popularnymi, między innymi z Lubelszczyzny i Sandomierskiego. Łódź, Kalisz a nawet Przasnysz zapowiedziały bardzo liczny udział w Kongresie. Także Śląsk oraz Pomorze organizują pociągi specjalne. W Poznańskim wyruszą na Kongres Misyny osobne pociągi z Leszna, Ostrowa, Inowrocławia i Bydgoszczy. Przygotowania do przyjęcia tylu gości są w pełnym toku. Kwatery zbiorowe indywidualne są zapewnione.

W kongresie weźmie liczny udział episkopat polski. Przyjazd swój zapowiedzieli Ich Eksc. Ks. Arcyb. Jałbrzykowski, metropolita wileński, księża biskupi Przeździecki, Okoniewski i Wetmański. Obecnością swoją zaszczycą kongres Ich Eksc. Księża Biskupi Dymek i Zakrzewski z Jego Eminencją Ks. Kard. Drem Hlondem na czele.

J. Eksc. Ks. Biskup Dymek zainauguruje kongres solennym nabożeństwem w kolegiacie św. Marii Magdaleny dnia 13 bm. o godz. 11-tej. Podczas nabożeństwa wygłosi J. Eksc. Ks. Bp. Okoniewski kazanie misyjne. Poznańska fara, aczkolwiek obszerna, nie pomieści rzesz, które przybędą na kongres.

Uroczystością kulminacyjną pierwszego dnia Kongresu Misyjnego będzie wielka manifestacja przed Pomnikiem Wdzięczności o godz. 17. Drugi dzień Kongresu (14 września) rozpocznie się mszą św., którą o godzinie 8 rano w kolegiacie poznańskiej odprawi J. Eksc. Ks. Bp. Zakrzewski. O godzinie 13 tegoż dnia nastąpi tamże (w farze) zakończenie Kongresu uroczystym Te Deum.

Otwarcie Targów Meblowych

W ub. niedzielę otwarte zostały IV Targi Meblowe w Swarzędzu. Przed halą wystawową przemówił burm., p. Staniewski, witając przybyłych przedstawicieli władz, gości i wystawców. Otwarcia Targów dokonał następnie prezes Izby Rzem. w Poznaniu p. Zakrzewski. Napływ gości w pierwszym dniu duży.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** W sobotę, dnia 10 bm. odbędzie się otwarcie nowego sezonu piękną komedią Wojciecha Bogusławskiego — „Spazmy modne“, ilustrowaną muzyką Elsnera, Kurpińskiego i innych, w opracowaniu scenicznym J. Szyndlera, na tle stylowych dekoracyj pendzla Z. Szpingiera. Nowe kostiumy wykonane w pracowniach własnych teatru. Jednocześnie odbywają się próby z „Panny Coctail“, wybornej komedii St. Kiedrzyńskiego.

Hasła OZN padają na podatny grunt

Zebranie plenarne Koła OZN na Głównej

Poznań, dnia 5. 9.

W sobotę rozpoczęło swą działalność nowozałożone Koło Obozu Zjednoczenia Narodowego Poznań - Główna zebraniem plenarnym w sali p. Książyka przy ul. Głównej 38. Sala była pięknie udekorowana zielenią, flagami narodowymi oraz emblematami organizacyjnymi OZN.

Zebranie zagaił przewodniczący Koła p. Bolesław Majchrowicz, witając przybyłych w liczbie około 150 osób członków i sympatyków Obozu. Następnie zabrał głos delegat Okręgu mgr. Walczak, który w obszernym referacie omówił sytuację wewnętrzną i w związku z tym zadania, jakie czekają społeczeństwo polskie.

Szczere oklaski, jakimi zebrani nagrodzili prelegenta, były dowodem, że idea OZN i jego program padły na podatny grunt i że zebrani spragnieni są jego szybkiej realizacji.

W dyskusji omówiono szereg aktualnych zagadnień, poświęcając szczególnie dużo uwagi bolączkom Świata Pracy.

Z kolei przewodniczący Oddziału Poznań - Wschód mgr. Dąbroski w gorących słowach zaapelował do zebranych o solidarne poparcie pracy władz obozowych. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć armii i Wodza Naczelnego.

PIEKNY ODDŹWIEK MOWY NACZELNEGO WODZA.

Poznań, dnia 5. 9.

Idea zjednoczenia narodowego znajduje coraz więcej szczerych i oddanych zwolenników wśród młodego pokolenia Polski. Przykładem tego jest m. inn. list, jaki w tych dniach otrzymaliśmy od jednego z naszych młodocianych czytelników, p. Jana Wilanowskiego (ul. Gen. Umińskiego 23 m. 3).

W liście tym m. in. czytamy:

Zamiar, który kiełkował od dłuższego czasu dojrzał właśnie w dniu wiekopomnej rocznicy „Cudu nad Wisłą". Dojrzał właśnie przy słuchaniu transmisji radiowej ze zjazdu młodzieży z pod sztandaru Z. M. P. Uprzytomniłem sobie, że gdy tyle młodzieży, przygotowując się do przyszłej pracy dla Polski z takim wzniosłym zapałem oddało się na usługi Naczelnego Wodza — to mnie nie wolno zostawać w tyle lub z boku, lecz iść do ich gromady, by jaknajwięcej sił złączyć w dążenie do wzniosłych celów.

W tym właśnie dniu zrozumiałem swój wielki obowiązek, obowiązek Polaka. Sądzę, że dla mnie pracy na tym polu nie zabraknie, gdyż sił moc czuję w sobie. Dlatego też zgłaszam się z prośbą do Szan. Redakcji tego pisma, które jest właśnie wyrazem szlachetnych i wzniosłych myśli licznych rzesz Polaków, tych Polaków, którzy wcześnie zrozumieli swój cel i obowiązek, z prośbą o pomoc na mej drodze. Proszę więc o wskazówki, gdzie mógłbym się zgłosić, by przygotować się i godnie stanąć w szeregach młodzieży Z. M. P.

„Tydzień Obrony Przeciwpożarowej"

Poznań, dnia 5. 9.

Ogrom strat pożarowych w Polsce sprawia, że zagadnienia bezpieczeństwa pożarowego wysuwają się na czoło ciągle żywych i aktualnych zagadnień społecznych. Kilka tysięcy pożarów rocznie z podpalenia, tysiące pożarów spowodowanych lekkomyślnością w obchodzeniu się z ogniem lub lekceważeniem wymagań bezpieczeństwa przy wznoszeniu nowych budowli, setki pożarów, wywołanych przez igraszki dzieci, wystawiają złe świadectwo naszej kulturze. — Odpowiednie wychowanie społeczeństwa, odpowiednie wychowanie człowieka może sprawić, że klęski pożarowe w Polsce zmaleją kilkakrotnie.

Wczoraj o godz. 20 na terenie województwa rozpoczął się propagandowy „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej alarmem we wszystkich ochotniczych strażach pożarnych.

Dziś odprawione zostały na intencję „Tygodnia" nabożeństwa przy udziale członków ochotniczych straży pożarnych, po czym odbyły się defilady sprzętu strażackiego.

Na starym sprzęcie, niezdatnym już do sprawnej walki z ogniem umieszczono tablice z napisami: „Żądam emerytury!"

W większych miastach straże demonstrują różne działy pracy z zakresu obrony przeciwpożarowej, przeciwpowodziowej i przeciwgazowej. Trzeba bowiem pamiętać, że jednym z najdonioślejszych zadań, jakie mają do spełnienia straże pożarne, jest przygotowanie w czasie pokoju obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Obowiązek ten na mocy zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych powierzony został wszystkim strażom pożarnym, zarówno ochotniczym i zawodowym.

Uroczyste 5-lecie Oddziału Związku Strzeleckiego przy PKE

Wczoraj Oddział Związku Strzeleckiego przy P. K. E. w Poznaniu obchodził uroczystość pięciolecia swej pracy.

Po zbiórce o godz. 7,30 na ul. Mickiewicza przed świetlicą P. K. E. oddział złożony ze 140 strzelców i 20 „orląt" przemaszerował ze sztandarem przy dźwiękach orkiestry P. Z. U. do kościoła parafialnego św. Florjana na Jeżycach, by wysłuchać mszy św., którą odprawił ks. prob. Michałowicz. Na nabożeństwie przybył również dyr. Marchwicki i pp. z dyrekcji P. K. E.

Z kościoła przemaszerowano na ul. Słowackiego, gdzie w sali Amarantowej odbyła się uroczysta akademia, w której uczestniczył komendant okręgu VII Z. S. mjr. Basznjak. Komendant grodzki por. Prądzyński, kilku oficerów okręgu oraz zarządy i komendy innych oddziałów. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego powitał zebranych jako gospodarz uroczystości komendant oddziału Z. S. przy P. K. E., po czym porywające przemówienie nagrodzone burzą oklasków, wygłosił p. Szklarz.

Z kolei nastąpiła część artystyczna, na którą złożył się śpiew chóralny orląt, deklamacja st. orlęcia Pyszczarskiego, hymn legionowy w wykonaniu orkiestry, deklamacje st. orlęcia Mańczaka, śpiew chóralny orląt — „Hej strzelcy wraz!", koncert orikiestry, deklamacja junaka Albrechta. Na zakończenie orkiestra odegrała „Pierwszą brygdę".

O godz. 18 rozpoczęła się w Sali Amarantowej zabawa taneczna. W przemiłym nastroju bawiono się do północy.

Kronika policyjna

— **Amator roweru.** Matysiak Bronisław (ul. Bukowska działka 167) zgłosił, że z sieni domu przy ul. Bydgoskiej 2a skradziono mu rower męski wart. 35 zł. Rower odebrano Lewandowskiemu Leonowi, zam. w Głównej. Lewandowskiego odstawiono do Sądu Grodzkiego, który zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

— **Znieważyła urzędnika.** Widziński Jakub, kontroler żywnościowy P. Z. H. zamieszkały przy ul. Różanej 15) zgłosił że na Placu Sapieżyńskim został znieważony podczas kontroli masła przez Słupską Annę, zam. przy ul. Mącznej 5 m. 1.

— **Samochód najechał na motocyklistę.** Dnia 2 bm. o godz. 20-tej na skrzyżowaniu ulic Franciszka Ratajczaka i Wały Zygmunta Augusta samochód osobowy kierowany przez Stanisława Przybeckiego, zam. W Sęporowie powiat Nowy Tomyśl zderzył się z rowerem motorowym kierowanym przez Sylwestra Jankowskiego, zam. w Poznaniu przy ul. W. Garbary 17. Jankowski, który doznał okaleczenia na prawej nodze, został odstawiony do Szpitala Miejskiego.

— **Czyj rower?** W Komisariacie V znajduje się znaleziony w ogródkach przy ul. Wenecjańskiej rower damski czarno lakierowany. Właścicielka zechce zgłosić się po odbiór roweru swego.

Wypadki

Dnia 1 bm. o godz. 10,50 na ul. Małeckiego woźnica Jan Kubicki, zam. przy ul. Chociszewskiego 9 najechał wozem konnym na Prętką Zofię, zam. przy ul. Małeckiego 14, która odniosła ciężkie potłuczenia ciała. Pogotowie (66-66) odstawiło ją do Szpitala Miejskiego.

— **Zamach samobójczy.** Dnia 1 bm. o godz. 18-tej w restauracji Ratuszowej przy Starym Rynku usiłował otruć się esencją octową Zielątkiewicz Czesław, zam. w Górkach powiat Środa. Pogotowie (66-66) odstawiło go do Szpitala Miejskiego. Powodem usiłowania pozbawienia się życia ma być nieuleczalna choroba.

— **Wypadek przy zabawie.** Podczas zabawy uderzyła się o schody 6-letnia Maria Firlikówna (ul. Chwaliszewo 49). Dziewczynce pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe (66-66).

Chleb dla swoich

W 30 tys. mieście Wołynia potrzeba polskiej piekarni (budowa), składu skór, żelaza, konfekcji męskiej i damskiej, dobrego krawca damskiego, hurtowni kolonialnej.

Fabryka świec poszukuje przedstawicieli na województwa centralne, wschodnie i południowe.

Do młyna 2-piętrowego i cegielni mechanicznej potrzebny spólnik z kapitałem 5—10 tys. zł lub dzierżawca.

Zakład malarski w 10 tys. mieście C. O. P. poszukuje wspólnika z kap. 1000 zł dla wykonania zakontraktowanych prac.

W dniu 8 września odbędzie się przetarg ofertowy na prawo eksploatacji eksportowej rzeźni miejskiej, solarni i kiszkarni.

Młyn w Zagłębiu Dąbrowskim do wydzierżawienia lub kupna. Potrzeba 40—90 tys. złotych. Kto dostarczać może łupane orzechy włoskie i laskowe?

W osadzie górniczej woj. stanisławowskiego do mającej powstać rzeźni potrzebny kierownik - rzeźnik z kapitałem, jako wspólnik.

Związek Polski wskazuje lokaty kapitału.

Powiatowe miasto woj. lubelskiego potrzebuje, księgarni, galanterii, składu bławatów, składu żelaza i zegarmistrza ze składem. Lokale są.

Wytwórnia abażurów poszukuje przedstawicieli na wojew. centralne i kresy.

W 13.000 mieście na Polesiu można przejąć urządzone kino.

Polska wytwórnia dewocjonalii poszukuje przedstawicieli.

Na wołyniu można nabywać ziemię orną w cenie 800—1.200 zł za 1 ha, oraz łąki w cenie 600 zł za 1 ha.

35 tysięczen miasto woj. warszawskiego ma tylko 2 żydowskie składy futer; potrzebny polski, lokal w centrum jest za 150 zł miesięcznie. Potrzeba również hurtowni kolonialnej.

W większym mieście powiatowym woj. warszawskiego potrzebny Polak piekarz z kapitałem do wykończenia budynku z piekarnią. Potrzeba w tym mieście polskiego składu wymiany mąki. Duże lokale ze śpichrzem od Polaka za ca 1.500 zł rocznie.

Organizuje się kurs modniarski w jednym z miast Wielkopolski, trwający 6 miesięcy — cena 120 zł.

Polska hurtownia jaj poszukuje Polaków dostawców większych ilości.

Informacyj udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godzinach od 10—14.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości
Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala **Fr. Ratajczaka 2.** Filie **OSTRÓW** Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — Lakiery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju.
Oddział: **Drogerja „Universum" ul. Fr. Ratajczaka 38.**
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach.
Artykuły bartnicze.

Sp. prof. K. Hrynakowski

Wczoraj zmarł po dłuższej chorobie nerek i wątroby prof. zw. Uniwersytetu Poznańskiego Henryk Hrynakowski.

Śp. Konstanty Hrynakowski, profesor zwyczajny chemii farmaceutycznej, ur. się 21 maja 1878 r. w Smile, powiat czerkaski, gub. kijowska.

Wykształcenie średnie otrzymał w gimnazjum klasycznym w Kijowie, które ukończył w r. 1896 ze srebrnym medalem. Uniwersyteckie studia rozpoczął na uniwersyteckie w Kijowie na Wydziale matematyczno-przyrodniczym. W r. 1902 uzyskał dyplom I stopnia (Kand. nauk przyrodniczych). Dalsze studia odbywał w Politechnice Kijowskiej i na uniwersytetach: Getyngeńskim i Monachijskim. W r. 1912 zostały mu powierzone przez Wydział mechaniczny i chemiczny Technol. Instytutu w Tomsku samodzielne wykłady i ćwiczenia. W r. 1920 powołany został przez Wydział filozoficzny Uniwersytetu Poznańskiego na katedrę chemii farmaceutycznej; powierzono mu zarazem organizację Studium Farmaceutycznego. W r. 1921 wybrany został na dyrektora Oddziału Farmaceutycznego i przewodniczącego Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla aptekarzy.

Był członkiem Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno-Chemicznego, Towarzystwa Lekarzy i Przyrodników przy Uniwersytecie w Tomsku, Polskiego Powszechnego Towarzystwa Chemicznego, Société Chimique de France, Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, członkiem i założycielem Towarzystwa Pedagogicznego w Tomsku, członkiem honorowym Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego.

W Uniwersytecie Poznańskim był dyrektorem Oddziału Farmaceutycznego od r. 1921-22 do r. 1935-36, ponadto delegatem Wydziału filozoficznego do Senatu w r. 1923-24 i delegatem Wydziału matematyczno-przyrodn. do Senatu w r. 1931-32 i 1934-35.

✝

ZMARLI

Józefa Beil, pomocnica domu, 59 lat. Katarzyna Napieralska z domu Lembiczówna, wdowa, 76 lat. Urszula Maria Olejniczakówna, 4 mies. 14 dni. Wanda Śremska, bez zawodu, 86 l. Zbigniew Władysław Kuderski, 4 mies. 7 dni. Teresa Michalakówna, 7 mies. 7 dni. Łucja Żylińska, uczennica szkolna, 6 lat. Lidia Maria Wiznerowiczówna, 1 mies. 26 dni. Bolesław Andersz, kupiec, 47 lat. Radosław Garczyński, 1 dzień. Rut Krebs, uczennica szkolna, 13 lat. Stanisława Niejacka z domu Dikson, 72 lata. Antoni Michalski, inwalida wojenny, 41 lat.

Marcin Schoeneich, robotnik, 51 lat, zam. w Stęszewie, powiat Poznań; Barbara Genslerowa z domu Wittig, 77 lat, wdowa; Maria Nowakoa z domu Weissówna, 42 lat; Irena Czerniejewska, uczennica szkolna, 7 lat; Adam Stefan Mielcarski, emerytowany biurowy kolejowy, 70 lat; Maciej Pazdaj, 2 lat, 6 mies. 15 dni; Apolonia Cygańska z domu Kowalska, 55 lat.

Agnieszka Aumüller, z domu Pawliska, rozwiedziona, 43 lat; Teodor Jędrzak, stolarz, 64 lat; Walter Frąckowiak, stolarz, 24 lat, zamieszkały w Chodzieży; Piotr Ratajczak, starszy sierżant zawodowy w stanie spoczynku, 53 lat, zamieszkały w Gnieźnie, Marian Jankowiak, 26 dni; Danuta Brzozowska, 11 mies. Teresa Pedzianka, 3 lat, 11 mies, 22 dni; Eleonora Karaśkiewiczowa z domu Molicka, 52 lat; Roman Przybyski, rencista, 66 lat.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

Gąsowski nie startował, Zasłona miał pecha, Sznajder czwarty, Noji piąty

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy otwarto wobec zaledwie 6 tysięcy widzów. Do zawodów zgłoszonych została imponująca liczba 343 zawodników, w tym ośmiu Polaków.

Pierwszego dnia na starcie stanęło tylko trzech Polaków, Staniszewski w przedbiegu na 1.500 m, Zasłona w przedbiegu na 100 m oraz Sznajder do skoku o tyczce. Czwarty Polak, Gąssowski — z powodu nabytej w podróży choroby — nie mógł niestety stanąć do biegu 800 m, w którym miał okazję dobycia jednego z trzech pierwszych miejsc.

W biegu na 100 m Zasłona miał wybitnego pecha. Po strzale startera, przypuszczając, że jest falstart, zatrzymał się i dopiero po chwili pobiegł za uciekającą stawką. W tych warunkach musiał przegrać. Sądząc z jego biegu i czasu, uzyskanych przez konkurentów, miał on szanse na zajęcie czołowego miejsca.

Skok o tyczce był rozgrywany w ciągu przeszło trzech godzin. Szóstka finalistów, wśród której znajdował się Sznajder, z trudem przeszła wysokość 3,90 m, a następnie 4 m, których jednak już nie przeskoczyli wszyscy. Sznajder 4,05 m nie przeskoczył dlatego tylko, że miał fatalną, bo zbyt elastyczną tyczkę.

Staniszewski w swoim przedbiegu na 1.500 m zajął bez wysiłku 5-te miejsce, które kwalifikowało go do poniedziałkowego finału.

Wyniki finałowych konkurencyj pierwszego dnia mistrzostw były następujące:

100 m (finał): 1) Osendarp (Hol.) 10,5, 2) Mariani (Wł) 10,6, 3) Strandberg (Szwecja) 70,6.

Tyczka: 1) Sutter (Niem.) 4,05 m. 2) Ljundberg (Szwecja) 4 m, 3) Romeo (Wł.) 4 m, 4) Sznajder (Polska) 4 m.

Oszczep: 1) M. Jaervinen (Fin) 76,87 m, 2) Nikkanen (Fin.) 75 m, 3) Varszegyi (Węg.) 72,78 m.

Skok w dal: 1) Leichum (Niem.) 7,65 m, 2) Maffei (Wł.) 7,61 m, 3) Long (Niem.) 7,50 m.

* * *

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy na stadionie olimpijskim w Columbes z Polaków bardzo dobrze spisali się przede wszystkim dziesięciobojowcy, a szczególnie Gierufto, który uplasował się po pierwszym dniu (pięć konkurencji) na pierwszym miejscu i ma najpoważniejsze szanse na zdobycie tytułu mistrza Europy. Najgroźniejszy jego konkurent Sievert (N) wycofał się po czterech konkurencjach, zerwał sobie ścięgno przy skoku wzwyż.

Zasłona startował na 200 m. w 4 serii zajmując w przedbiegach 3 miejsce w czasie 22,6 za Scheuringiem 22,3 i Belgiem Guthy 22,5, a przed Toomsalu (Est.). W półfinale Zasłona zajął czwarte miejsce w czasie 22,2 za Osendarpem 21,5, Jenkinsem 21,9, Syenesem 22,0 i został wyeliminowany. Na 400 m zwyciężył doskonały Anglik Brown.

Zacięta walka toczyła się na 800 m, w którym to biegu niestety nie mógł startować Gąssowski z powodu choroby. Początkowo prowadzenie objął doskonały Francuz Leveque, którego później wyprzedził Włoch Lanzi. Dopiero na ostatnich metrach na czoło wyszedł Harbig.

Bieg 5.000 m nie przyniósł nam spodziewanego sukcesu. Noji dał się pobić przez nienadzwyczajnego Anglika Emery'ego i zajął piąte miejsce. Początkowo prowadzenie objął dotychczasowy mistrz Europy Francuz Rochard, już jednak po 200 m. wyszli na czoło Finowie, którzy biegowi nadali tak ostre tempo, że mogli je wytrzymać jedynie jeszcze Szwed Jonsson i Polak Noji. Po 2.000 m Rochard znikł zupełnie, a na czele szła piątka prowadzona przez dwóch Finów, dołączył się bowiem do czoła Anglik Emery. Na ostatniej prostej, gdy na czele byli już tylko Finowie i Jonsson, który ostatni pierwszy rozpoczął finisz, który był tak niespodziewany, że zdołał go minąć tylko Maeki, podczas gdy Pekuri musiał się zadowolić trzecim miejscem.

W trójskoku bezapelacyjnie zwyciężył Fin Rajasaari przed swym ziomkiem Norenem. Podobnie bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Niemcy w mało popularnym rzucie młotem, w którym, sądząc z wyników, nasz Węglarczyk mógłby zająć czwarte miejsce.

TELEGRAMY

W Palestynie:

Napady, morderstwa, bitwy

Londyn, 5. 9. (PAT)

Nie ma dnia, by z Palestyny nie nadchodziły wieści o krwawych walkach, napadach i aktach terroru.

Powstańcy arabscy wykazują coraz to większą aktywność, zmuszając coraz częściej do interwencji oddziały wojsk brytyjskich. Wczoraj oddział brytyjski otoczył w okolicach Haify wielką bandę arabską. Wywiązała się walka, w czasie której 14 Arabów, wśród nich przewódca bandy, zostało zabitych, a 16 wziętych do niewoli. Z Anglików nikt nie poległ. Równocześnie w całej Palestynie znowu miał miejsce cały szereg krwawych morderstw. Szofer żydowski, wiozący z Syrii transport jaj, został zastrzelony na drodze do Akry, a samochód jego podpalono. W Haifie ciężko postrzelono strażnika żydowskiego i raniono sztyletem Araba. Również w Haifie, która ostatnio stała się ośrodkiem akcji terorystycznej, zastrzelono na bazarze dwuch Arabów. Bazar natychmiast otoczyły oddziały marynarki brytyjskie i przeprowadziły liczne aresztowania.

Charakterystyczne jest, że powodem zabójstwa obu tych Arabów miał być fakt, że nosili oni tarbusze (fezy) zamiast arabskich zawojów. Jak wiadomo, powstańcy ogłosili ostatnio, że każdy Arab noszący fez będzie uważany za zdrajcę. Dziś rano został również zastrzelony na ulicy Jafty sierżant policji arabskiej.

Roboty publiczne nie ulegną przerwie

(tel. wł.) **Warszawa, 5. 9.**

(ss) Jak się dowiadujemy, roboty publiczne, na których zatrudnionych jest w chwili obecnej ćwierć miliona ludzi, kontynuowane będą w większej części przez cały okres zimowy. Przyczyną tego jest to, że przewidziany plan inwestycyjny kończy się dopiero 31 marca roku przyszłego.

Jedenaście ofiar katastrofy

Londyn, 5. 9. (PAT)

Bilans ofiar wczorajszej katastrofy samolotowej pod Edmonton na płn. wschód od Londynu powiększa się. Łącznie ze zmarłymi w szpitalu, zginęło w katastrofie 11 osób, w tej liczbie 1 kobieta i 5 dzieci. Stan niektórych spośród 24 rannych, znajdujących się w szpitalu, jest bardzo ciężki.

Obrady konferencji parlamentarnej

(tel. wł.) **Warszawa, 5. 9.**

(ss) Dziś o godz. 16 nastąpi oficjalne otwarcie XXIII zgromadzenia Międzynarodowej Konferencji Parlamentarnej.

Na otwarciu obecny będzie p. Prezydent Rzplitej prof. dr Ignacy Mościcki w otoczeniu członków rządu.

Dziś przed południem obradowała Rada Generalna Konferencji oraz komisja transportowa konferencji.

Otwarcie wystawy akwraiów i terrariów

Poznań, 5. 9.

W niedzielę o godz. 10 odbyło się w palmiarni Parku Wilsona otwarcie wielkiej wystawy akwariów, terrariów i fauny morskiej, zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Akwarjów i Terrariów.

Na otwarciu obecny był wiceprezydent miasta p. Zygmunt Zaleski. Zebranych gości powitał dr. Rakowski, po którym zabrał głos wiceprezydent Zaleski, dokonując otwarcie pokazu. Z kolei rozpoczęło się zwiedzanie, w czasie którego dr. Rakowski udzielał wyjaśnień, dotyczących poszczególnych eksponatów.

Szczególne zainteresowanie publiczności wywołał duży, 2 i pół metrowej długości rekin, złowiony na Morzu Północnym przez jeden z polskich statków rybackich. Rekin obłożony był bryłami lodu, które zapobiec miały zbyt szybkiemu gniciu.

Wystawa otwarta jest codziennie.

Z ekranu

„LA HABANERA"

Film niemiecki pod powyższym tytułem wyświetla kino „Słońce". Przeważna część akcji rozgrywa się w Portorico, gdzie zatrzymały pewną młodą podróżującą Szwedkę urok fascynującej pieśni „La Habanera" oraz egzotyczny magnat, przed którym drżą nawet przedstawiciele rządu amerykańskiego. Szybko jednak przychodzi rozczarowanie. Szwedka przeżywa dziesięcioletnią gehennę, z której wyrywa ją dopiero przyjaciel lat dziecinnych, młody lekarz szwedzki, który przybył do Portorico, by tu studiować groźną epidemię gorączki. Film zrobiony jest nadzwyczaj starannie. Główną rolę gra Zarah Leander, która tu jest znacznie lepszą niż w swym poprzednim filmie pt. „Premiera", który widzieliśmy również na ekranie Słońca. W nadprogramie tygodnik PAT'a.

Przebieg III-go dnia wyścigów

W niedzielę, 4 września w trzecim dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Poznaniu na torze w Ławicy rozegrano siedem gonitw. Pogoda dopisała — publiczności nie dużo mniej jak w dniu otwarcia. Przebieg gonitw interesujący — koni biegało dużo.

W trzeciej płaskiej płacono tot. porządkowy za **6—3 i 3—6 zł 213** — w czwartej **za 2—4 zł 483 za 10 zł.**

Przewodniczył prezes Tadeusz Mieczkowski.

W pierwszej z płotami 2.400 mtr. wygrał wysyłany Galahad J. Turno pod j. Wojtkowiakiem w 2 m. 45 sek., 2) Traglast, 3) Ama — Tot. zw. 19 zł., porząd. 22 zł.

W drugiej płaskiej 2.200 mtr. wygrał faworyt Tabarin st. „Leliwa" pod j. Kowalczykiem w 2 min. 32 sek., 2) Laguna, 3) Kańciarz.

Tot. zw. 16 zł., porząd. 22 zł.

W trzeciej płaskiej 1 100 mtr. — faworyzowany Tyrcon zawiódł — wygrała Miss Iwno st. „Iwno" pod ż. Koniecznym w 1 min. 08 sek., 2) Lilia, 3) Latopyrz, 4) Tyrcon, 5)Alkazar III., 6) Warszawianka.

Tot. zw 17 zł, m. 16 i 48 zł za 10 zł, porządkowy 213 zł.

W czwartej z przeszkodami 3.600 mtr — Kiwi poprowadził — na przeszkodzie wyłamał, wyłamały również Hassan Bej i Nawój — wygrał Sarmata Gr. Ofic. 7. D. A. K. Wlkp. pod chł. Nowakiem w 4 minucie 30 sek., 2) Dumka, 3) Klinga, 4) Par, 5) Kiwi.

Tot. zw. 88 zł, m. 16—12 i 18 zł za 10 zł, porządkowy 483 zł.

W piątej płaskiej dla 2-latków 850 mtr. wygrała Balila st. „Iwno", pod ż. Koniecznym w 0 min. 52 sek., 2) Wiercipięta, 3) Łoza II, 4) Pierwsza dograna, 5) Luna II, 6) Pegasus II, 7) Paiza —

Tot. zw. 12 zł, m. 11—12 i 15 zł. za 10 zł, porząd 15 zł.

W szóstej płaskiej sprzedażnej 1.800 m. wygrał faworyt Momus II. M. Wąsowskiego pod j. Czernuszenko w 1 min. 59 sek., 2) Judica, 3) Dora, 4) Czarna Pani, 5) Baba Jaga, 6) Łusia, 7) Soarte, 8) Kamrat.

Tot. zw. 18 zł, m. 14—17 i 27 zł za 10 zł, porządk. 110 zł.

W siódmej płaskiej 1.800 mtr. — wygrał faworyt Algier dr J. Schlingmanna pod j. Kowalczykiem w 1 min. 58 sek., 2) Honwed 3) Laufer II, 4) Narocz.

Tot. zw. 16 zł, m. 11 i 14 zł za 10 zł, porządkowy 59 zł.

Następne wyścigi konne odbędą się we środę, dnia 7 września.

Wypłaty ewentualne

Bieg I: Ama 31,50, Traglast 10,50 zł.

Bieg II: Laguna 19,50, Kańciarz 18 zł.

Bieg III: Alkazar III 369,50 zł, Tyrcon 10,50 zł, Latopyrz 82 zł, Warszawianka 269 złotych

Bieg IV: Par 39 zł, Kiwi 21 zł, Dumka 9 zł, Hassan Bey 9 zł, Klinga 41,50 zł, Nawój 41,50 złotych.

Bieg V: Pierwsza dograna 25,50 zł, Pegazus II 115 zł, Paiza 25,50 zł, Łoza II 47,50 zł, Luna II 47,50 zł.

Bieg VI: Baba Jaga 80,50 zł, Soarte 45,50 zł, Łusia 221,50 zł, Judica 16 zł, Dora 98,50 zł; Czarna Pani 16 zł, Kamrat 98,50 zł.

Bieg VII: Narocz 72,50, Laufer II 21 zł.

Losowanie dolarówki

Wylosowanych zostało 100 premii na ogólną sumę 75.000 dolarów, a mianowicie:

1 premia — 40.000 dolarów na Nr. 662526.

1 premia — 8,000 dolarów na Nr. 367400.

3 premie po 3,000 dolarów na Nr. Nr. 53659 230123 629736.

5 premii po 1.000 dolarów na Nr. Nr. 221190 252709 345159 877380 1377679.

10 premii po 500 dolarów na N-ry: 350 178704 389214 809448 977552 1032156 1081606 1097686 1284237 1288987.

80 premii po 100 dolarów na N-ry: 20285 22241 27719 37994 57849 80713 120445 132278 143829 147088 175807 205825 232992 238287 253426 284916 327569 341351 460844 362140 363300 369265 375053 379127 380176 399241 421578 463009 469106 513442 535509 574978 574189 600903 634472 635187 637170 640591 641458 659640 700285 734840 738575 767432 784050 793323 818108 831899 861786 862380 862571 864918 900524 926930 945848 959060 959076 961389 965213 972072 980325 1001407 100755 1023925 1027898 1037060 1042681 1053258 1078631 1116412 1166854 1199883 1263092 290578 1330899 1355748 1368300 1419644 1469417 1447023.

Entuzjastyczne przyjęcie programu kina „NOWE" przy ul. Dąbrowskiego 5 przez publiczność.

Pierwsze dwa dni pracy nowo otwartego Kina „NOWE" przy ul. Dąbrowskiego, potrafiły już wynagrodzić założycieli tej nowej placówki za wszystkie trudy i starania położone około tego naprawdę przemiłego teatru świetlnego.

Bo publiczność manifestuje poprostu entuzjastycznie swe zadowolenie nie tylko z przemiłego kulturalnego lokalu, ale i z niezwykłego programu. Film i „Pobożne kłamstwo" oklaskiwany był jako najlepszy film naszej rodaczki Poli Negri, a kolorówka Walta Disney'a jest jedna z najpiękniejszych tego arcymistrza sztuki. Wywołuje żywe odruchy zadowolenia, zresztą dowodem zadowolenia publiczności są komplety kina, od trzech dni trwające.

Każdy kulturalny kinoman Poznania powinien widzieć wyjątkowy film „Pobożne kłamstwo" i Kino „NOWE".

Km. X 498/38 i 1765/37

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu Rewiru X, W. Rudzki, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Strusia 9, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1938 r. odbędzie się:

1) o godz. 11,50 w Poznaniu, ul. Śniadeckich 12, 2-ga licytacja ruchomości, składających się z 1 maszyny do sztancowania (wycinania) na zapęd elektryczny, oszacowanej na kwotę 1.000,00 zł,

2)o godz. 12,10 w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, 1-sza licytacja ruchomości składających się z 1 szafy bibliotecznej dęb. o drzwiach oszklonych, biurka dęb., 1 fotelu, 4 krzeseł dęb. o siedzeniach skórzanych, 1 stołu dęb., garnituru klubowego w gob., lampy wiszącej z rogów jelenich o 6-ciu ramionach z lampkami, płótna pędzla Wojciecha Kossaka „Ułan na koniu" w ramie pozłacanej, płótna pędzla Wyczółkowskiego „Krajobraz leśny" w ramie pozłac., 1 płótna pędzla Wyczółkowskiego „Burza na morzu"" w ramie pozłac., oraz płótna pędzla J. Kossaka „Polowanie z chartami" w ramie pozłac., oszacowanych na kwotę 1.220,0 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 5 września 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu XII-tego rewiru Eligiusz Cegielski mający kancelarię w Poznaniu, ul. Mostowa 15 m. 10, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 września 1938 r. o godz. 11,30, w Czerwonaku pow. Poznań odbędzie się licytacja ruchomości składających się:

1 stół dubeltowy walcy 800 x 300 firmy „Młynotwórnia" i 1 młócarnia szerokobijąca,

oszacowanych na łączną sumę 3.600,— zł. Ruchomości oglądać można 10 min. przed licytacją.

Zbiórka przed Sołectwem w Czerwonaku pow. Poznań.

Następnie w dniu 8 września 1938 r. o godz. 12,30 w Radojewie pow. Poznań, odbędzie się licytacja ruchomości składających się:

1 pole żyta skoszonego 11 mórg a 6 ctr. = 66 ctr, i 1 pole żyta skoszonego 6 mórg a 6 ctr. = 36 ctr.,

oszacowanych na łączną sumę 714, — zł. Ruchomości oglądać można 10 min. przed licytacją.

Zbiórka przed Sołectwem w Radojewie pow. Poznań.

Eugeniusz Cegielski
Komornik.

01131

Udział organizacyj społecznych w powitaniu Nuncjusza Apostolskiego we Włocławku

Komitet Obywatelski podaje do wiadomości, iż udział organizacyj społecznych w powitaniu Nuncjusza Apostolskiego w dniu 6 bm. przewidziane jest:

1) na placu dworcowym, gdzie delegowene mają być poczty sztandarowe,

2) na trasie przejazdu (na chobnikach) ogółu członków organizacyj,

3) w katedrze, gdzie poszczególne organizacje meją delegować najwyżej po trzech członków, wystawiając swej delegacji odpowiednie pismo z pieczęcią organizacyjną, upoważniające do wejścia do nawy głównej w ketedrze.

Do członków Stow. Kupców Polskich

W dniu dzisiejszym przybywa do grodu naszego Nuncjusz Apostolskiego Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Filip Cortesi.

Zarząd apeluje do wszystkich członków, aby wzięli jaknajliczniejszy udział w powitaniu Dostojnego Gościa.

Stowarzyszenie Kupców Polskich bierze gremialnie udział z Sztandarem w tej uroczystości.

Zbiórka Członków S.K.P. odbędzie się w lokalu przy ul. Zduńskiej 5 o godz. 5 min. 15 po poł., zkąd poczt sztandarowy wyruszy na plac przed dworcem kolejowym a kolumna zwarta zrzeszonego kupiectwa chrześcijańskiego zajmie miejsce na trasie powitalnej wg. wskazówek straży porządkowej.

Nowy podręcznik szkolny

„Artmetyka dla pierwszej klasy gimnazjów: elektrycznego i mechnicznego" — p. P. Podsiadły. Str. 138. Cena wraz ze znaczkiem no Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szół Powszechnych wynosi zł. 2.40.

Na półkach księgarskich ukazał się w sprzedaży podręcznik szkolny który wypełnił dotychczasową lukę przy nauczaniu artmetyki w klasach pierwszych gimnazjów mechanicznych. Autor zgodnie z założeniami programowymi dla tych szkół w formie jasnej i przystępnej, uzupełnianej życiowymi zadaniami, omawia dokładnie działania na liczbach całkowitych, na ułamkach, znakowanie liczb literalnych, stosunek wielkości oraz liczby względne Metodycznie i starennie opracowaną całość uzupełniają różnego rodzaju tablice, tabelki i rysunki.

Nowy podręcznik szkolny p. Podsiadłego został wykonany przez Zakłady Graficzne „B-cia Piotrowscy" we Włocławku. Skład główny „Nasza Księgarnia" S. A. Związek Nauczycielstwa Polskiego Warszawa — Wilno.

W środę „Pigmalion" Jerzego Bernarda Shaw'a

Już w środę 7 września o godz. 20 m. 45 w sali kino-teatru „Słońce", Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia komedię Jerzego Bernarda Shaw'a — bezsprzecznie najlepszego współczesnego pisarza angielskiego — p. t. „Pigmalion".

Popisową rolę kobiecą kwiaciarki Elizy, którą kreowały na scenach polskich najlepsze nasze artystki — jak Przybyłko-Potocka, a ostatnio Janina Romanówna — gra na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej utalentowana aktorka p. Irena Ładosiówna, która zarazem reżyseruje sztukę. Koncertowo zgrany zespół tworzą: pp. Bracka, Małkowska, Cybulska, Klejer, Piekarski, Cybulski i Kuryłło. Z nowego zespołu po raz pierwszy ujrzymy pp: Annę Przysiecką i Hugo Piesch-Szczerskiego. Dekoracje p. Nałkowskiego.

Nieliczne bilety są jeszcze do nabycia w „Orbisie".

Z dniem 1 października r.b. upływa termin składania podań w sprawach długów rolniczych

Podajemy do wiadomości, że podania o uregulowanie długów rolniczych można wnosić do Urzędów Rozjemczych do dnia 1 października r.b. w sprawach: reszty ceny kupna, działów rodzinnych, spadkowych i deputatów. Z dniem 14 października r.b. rozpoczyna się 14 letni okres spłat wszelkich długów rolniczych.

Wierzyciele, którzy chcą uzyskać spłaty, muszą zwrócić się do właściwych Urzędów Rozjemczych o zaświadczenie zgodnie z art. 44 ustawy o oddłużeniu rolniczym.

Zaświadczenie powyższe jest bardzo ważnym, gdyż przewiduje sankcje, że w razie nie zapłacenia dwuch rat cała pozostała suma dłużna jest płatna natychmiast.

Swarzędz pod znakiem IV Targów Meblowych

Głośnym echem na całą Polskę rozbrzmiewa wieść o stolicy stolarstwa meblowego, Swarzędzu, gdzie w niedzielę, dnia 4 września br. odbyło się uroczyste otwarcie IV Targów Meblowych. Panujący jeszcze w tej chwili strejk czeladzi stolarskiej w niczem nie przeszkadza przygotowaniom do odbycia się uroczystości. Wszystkie eksponaty są wykończone, względnie wykańczają je mistrzowie sami. Miasto przybiera wygląd odświętny. Olbrzymie hale targowe zostały wewnątrz odnowione, zaś lokale Spółdzielni „Jedność", w których mieścić się będzie drugi pawilon Targów, również przystosowuje się do potrzeb imprezy.

IV Targi Meblowe w Swarzędzu, które trwać będą od 4 — 25 września br. stwarzają dla społeczeństwa okazję dokładnego zapoznania się z wyrobami stolarzy swarzędzkich i poczynienio korzystnego zakupu. Piękno i artyzm mebli swarzędzkich, przejawiające się tak w formie jak i wykonaniu miało społeczeństwo możność podziwiać już w czasie Targów poprzednich. Eksponaty jednak wystawiane na Targach tegorocznych przewyższają o wiele dotąd oglądane.

Uroczysty akt otwarcia poprzedzi nabożeństwo w kościele parafialnym na intencję rzemiosła swarzędzkiego, po czym o godz. 11 m. 15 nastąpiło przecięcie symbolicznej wstęgi przez przedstawiciela Władz a tym samem i oficjalne otwarcie IV Targów Meblowych.

W dniu otwarcia jak wogóle w okresie Targów usprawniona zostanie wydatnio komunikacja. Autobusy Poznańskich Linii Autobusowych kursować będą w niedzielę już od samego rana z dworca na pl. Drwęskiego. Przystanek autobusowy przy ul. Wielkiej przed mostem Chwaliszewskim. W Swarzędzu zajeżdżają autobusy przed Halę Targową. Tam też przystawać będą odtąd astale wozy dalekobieżne.

Imprezę IV Targów Meblowych należy gorąco polecić wszystkim zainteresowanym którym dobro rzemieślnika polskiego, coraz bardziej przez żydowską konkurencję z rynków zbytu wypieranego, leży na sercu.

NOWOCZESNY LOKAL

BAR-RESTAURACJA „AS"

WŁOCŁAWEK, PL. WOLNOŚCI 3/4
(b lokal K. K. O. m. Włocławka) tel. 15-29

otwarty od dzisiaj

Tylko dziś w „Słońcu" cały wieczór początek o 4.30 ost. seans o 10-ej

Polski film w nowej realizacji „Młody las" po 25 gr. i 50 gr.

Samborski, Junosza Stępowski, Zacharewicz, Cybulski, Turkow, Brodzisz, Znicz, Walter, Bogda, Lindorfówna, Trapszo i Jaracz, oto plejada najwybitniejszych artystów w świetnym filmie polskim „Młody las". Zaznaczamy że kopia jest zupełnie nowa niewyświetlana jeszcze w żadnym kinie tak zwany ekran. A że ceny są bardzo popularne po 25 gr. i 50 gr., sala tak jak w niedzielę, dziś będzie przepełniona.

Szkoła Kupiecka w Nieszawie

Sprawa szkoły przysposobienia kupieckiego w Nieszawie przybiera na wadze i aktualności. Wzbudziła ona zainteresowanie nietylko w samym miasteczku ale i w okolicy. Ściąga młodzież z Włocławka, Brześcia, Kłodawy, Warty, Aleksandrowa, Ciecho inka, Torunia, a nawet były zapytania o wolne miejsca z Warszawy. Widać jaki głód przeżywa nasz kraj w związku z brakiem miejsc w szkołach średnich. Zapisy kandydatów i kandydatek w dalszym ciągu idą. Wymagane jest świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej Wpis 10 zł, opłata miesięczna 20 zł. Zapisy do 15 września b. r.

Szkoła ta będzie własnością Nieszawskiego Tow. Oświaty Zawodowej. Do zarządu tego towarzystwa weszli pp.: płk. E. Kaczkowski — prezes, dr. Fr. Zakrzewski, Wiśniewski — sekretarz, mgr. J. Crodek — skarbnik, J. Popiel i Sobczak — gospodarze. Na stanowisko dyrektora szkoły został powołany przez Kuratorium Naukowe Pomorskie Ks. W. Knebelewski.

Lokal szkoły przedstawia się wspaniale. Mieści się na Pl. Marsz. J. Piłsudskiego w domu St. Dunin Borkowskiego. Obszerny. Widny. Czysty. Odnowiony Pomoce naukowe według przepisu. Personel nauczycielski doborowy. Będzie to szkoła wzorowa. Młodzież która ją skończy otrzyma dyplom z ukończenia podstawowych nauk kupiectwa, dających możność pracy w mniejszych przedsiębiorstwach handlowych po 6 tygodniowej praktyce. Zapotrzebowanie na siły fachowe jest olbrzymie.

Początek roku szkolnego już w dniu 4 b.m. Poświęcenie i otwarcie szkoły odbyło się w niedzielę 4 b.m. nabożeństwem u fary św. Jadwigi i obchodem w samej szkole zaraz po kościele.

Lipno

Budowa szkół w powiecie lipnowskim

Kontynuowana od kilku lat budowa budynków szkolnych na terenie pewiatu lipnowskiego, przybrała w roku bieżącym bardzo poważne rozmiary. W każdej gminie praca przy budowie przynajmniej jednej szkoły prowadzona jest intensywnie. Już w najbliższym czasie siedem budynków szkolnych będzie mogło pomieścić zastępy dziatwy aby wychować ich na dzielnych obywateli. Pozostałe budynki będą wykończone w roku przyszłym. Tak masowy udział społeczeństwa w budowie szkół mimo ciężkich warunków, w jakich znajduje się wieś wskazuje, iż ludność wiejska docenia znaczenie oświaty, z drugiej zaś strony widać tu skoordynowane wysiłki administracji samorządowej z panem Starostą Muszyńskim na czele, aby dobrą wolę społeczeństwa prowadzić we właściwym kierunku.

Rozwój Gminnych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych w powiecie lipnowskim

Należyty rozwój Gminnych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych na terenie powiatu lipnowskiego, istniejących od kilku lat w pięciu gminach, przynosi bardzo wielką pomoc rolnictwu, jak np. w gminie Narutowo, gdzie kasa gminna wydaje rocznie przeszło ćwierć miliona złotych pożyczek, a obrót jej roczny wynosi przeszło milion złotych. Zwrócił uwagę miejscowego starosty, p. Muszyńskiego, który chcąc obsłużyć w ten sposob cały powiat, zaprojektował we wszystkich gminach powiatu zorganizowanie gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. W roku bieżącym powstało już pięć kas w gminach: Chalin, Osówka, Mazowsze, Ligowo i Czarne.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Maślana 2. tel. 16-76.

Sklep do wynajęcia od zaraz.

Wiadomość w administracji „Expressu Kuj.".

4 pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta do wynajęcia od 1-go września r. b. Wiad. w administracji.

ZAWIADOMIENIE

Szkoła Muzyczna D-rwej M. Skrzetuskiej

Fortepian — skrzypce — śpiew, przedmioty teoretyczne.

Przyjmuje zapisy uczennic i uczniów.

Dla młodzieży szkolnej lekcje poobiednie.

ADRES: ul. Kilińskiego 11 — albo ul. G. Pierackiego 15 (kancelaria).

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**

Książnica Kopernikańska w Toruniu